Nr. 61. We Lwowie, Czwartek dnia 14. Marca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 13. marca.

Z Czerniowiec donoszą, że wobec wyniku onegdajszych wyborów do Rady państwa, przy których partja kompromisowa wykazała imponującą siłę, udali się przewódcy stronnictwa rumuńskiego do komitetu kompromisowego, proponując ugodę i obowiązując się głosować przy wczorajszych wyborach sejmowych na polskiego kandydata. Partja kompromisowa przyjęła propozycję pod warunkiem, jeśli Rumuni obowiążą się, przy wszelkich przyszłych wyborach na równi uwzględniać prawa obu partyj i wspólnie stawiać kandydatów. Rumuni zgodzili się i na to, poczem wybrano wspólny krajowy komitet wyborczy, do którego weszło po 7 z każdej partji. Następnie odbyło się głosowanie na posła do sejmu. Wybrany członek partji kompromisowej dr. Stefan Stefanowicz 60 głosami na 61 głosujących.

Na wczorajszej konferencji węgierskiego klubu liberalnego interpelował Hegedüss Tisze, czy to prawda, że myśli o dymisji, na co Tisza odpowiedział, że z obowiązku wytrwa tak długo, jak długo posiada zaufanie korony i większości sejmu, za co mu huczną owację wyprawiono. Mimoto pewną jest rzeczą, że przyjdzie do częściowej zmiany gabinetu. Krąży zresztą pogłoska o rozwiązaniu sejmu.

Z wczorajszego telegramu wypływa, że minister sprawiedliwości Fabinyi został tknięty apopleksją.

Skazano 15 studentów za kocią muzykę, wyprawioną starszemu burmistrzowi, na drobne kary pieniężne po 10 do 15 zł.

W zeszłym roku emigrowało z Rzeszy niemieckiej 80.671 osób. Z tych przypada na polskie dzielnice cesarstwa największy procent, bo na Poznańskie 11.731, a na Prusy Zachodnie 10.969 osób. *Freisinnige Zeitung* zastanawia się nad tym objawem i pyta, dlaczego Poznańskie i Prusy Zachodnie, gdzie przecież rząd zapomocą funduszu 100-milionowego zakupił 37.000 hektarów ziemi na cele parcelacji i kolonizuje chłopami niemieckimi, dlaczego dzielnice te tracą rocznie bezpowrotnie 23.000 mieszkańców?

Jak do *Polit. Corr.* z Warszawy donoszą, krążące w ostatnich dniach pogłoski o poruszaniu się naprzód wojsk rosyjskich w Rosji południowej i Bessarabii ku granicy rumuńskiej, okazały się nieuzasadnionemi. Prawdą jest natomiast, że rosyjski zarząd wojskowy poczynił szereg zarządzeń co do znacznego pomnożenia broni, amunicji i mundurów na południowych i zachodnich granicach, a zarządzenia te uważane być mogą za pierwsze kroki mającego nastąpić wzmocnienia wojsk granicznych.

Ambasada rosyjska w Konstantynopolu zamierza wysłać do Dardanellów swój okręt, który ma przywieść do stolicy tureckiej powracających członków wyprawy Aszynowa. Członkowie wyprawy zabawią pewien czas w Konstantynopolu.

Z Berlina donoszą: Niebawem odbędzie się obiad u posła angielskiego, na którym będzie cesarz Wilhelm. Cesarz osobiście zaangażował się za przedłużeniem ustawy przeciw socjalistom. Cesarz pojawił się wczoraj niespodzianie w prowincjonalnym sejmiku brandenburskim. Obrady już były ukończone, ale otwarto je na nowo. Cesarz dał folgę swemu oratorstwu i pięknemi rzucał frazesami o uszczęśliwianiu ludu i wierności Brandenburczyków. Członkowie sejmiku wznosili huczne okrzyki.

Nienawiść do Niemców szerzy się na całym świecie. Komisja wystawy powszechnej w Melbourne (w Australii) dawała bankiet pożegnalny, na którym jeden Amerykanin miał tak zaciekłą i podburzającą Australczyków mowę przeciw polityce niemieckiej na Oceanie Spokojnym, że rządowy komisarz niemiecki wyszedł z bankietu.

Konferencja w sprawie samoańskiej ma się począć jeszcze przed 1. kwietnia, zaraz po przybyciu delegatów amerykańskich.

W uzupełnieniu wczorajszego telegramu donoszą, że onegdaj w francuzkiej Izbie posłów odczytano pismo rządu, w którym wyłuszczono, że liga patrjotyczna, która miała młodzież ćwiczyć w cnotach narodowych, zamieniła się z związku patrjotycznego w przedsiębiorstwo podburzania przeciw swobodom kraju i w tajną armię przeciw istniejącym instytucjom. Laguerre oświadczył, że oczekuje niecierpliwie procesu o tajny związek, i wnosi sam o przekazanie sprawy tej osobnej komisji, co też za zgodą rządu przyjętem zostało.

Większość komisji Izby posłów będzie głosowała za wydaniem członków ligi sądowej.

Ks. Aumale, przybywszy wczoraj do Paryża, miał zaraz audjencję u Carnota, dziękując mu za ułaskawienie i zezwolenie na powrót do Francji. Audjencja trwała 10 minut, poczem książe odwidził kilka wybitnych osobistości i wreszcie akademię nauk, gdzie go Juljusz Simon serdecznie powitał.

Boulanger oświadczył deputacji przybyłej z Marsylii, że jeżeli mu czas pozwoli, wstąpi do tego miasta, udając się wkrótce do Korsyki.

Polit. Corr. donosi z Sofii: Załatwienie konfliktu między rządem a synodem czyni gabinet Stambułowa zawisłem od następujących warunków: 1) aby metropolici w piśmie wystosowanem do rządu usprawiedliwili się z powodu zajść, które wywołały rozwiązanie synodu; 2) aby bułgarscy naczelnicy kościołów w adresie wystosowanym do ks. Ferdynanda dali wyraz uczuciom lojalności i wierności, jakie żywią dla głowy państwa, wybranej przez naród; 3) aby biskupi krajowi drogą listu pasterskiego zobowiązali podwładne sobie duchowieństwo do posłuszeństwa dla legalnego rządu i dla istniejących ustaw. Według najświeższych wiadomości jest już nawet wyznaczone miasto, w którem się synod ponownie ma zebrać.

Gabinet bułgarski postanowił wysłać do Wiednia ajenta dyplomatycznego.

Według telegramu *Standarda* z Shangaju cofnął Li-Hung-Czung swój oddział, którego żołnierze grozili napadem na Europejczyków w Cze-fu (w Chinach), i niebezpieczeństwo jest na razie zażegnane.

Car jako sędzia.

Katastrofa kolejowa pod Borkami przekonała cara Aleksandra III., że nietylko pospolite czynowniki, lecz także wysocy dygnitarze państwa mogą się stawać winni ciężkich zaniedbań i nadużyć. W takim wszakże ustroju państwowym, jak rosyjski, winy i zaniedbania dostojników uchodzić musiały w znacznej części bezkarnie, bo nie ma instytucyj, przed któremi wysocy urzędnicy caratu byliby odpowiedzialni, a podległe im władze administracyjne i sądy nie mogły się przecież odważać na ściganie wszechmocnych dygnitarzy.

Cóż więc car czyni? Oto, potęgując jeszcze bardziej autokratyczne rządy Rosji, będąc już władzcą państwa, najwyższym wodzem i papieżom prawosławnym — staje się jeszcze najwyższym sędzią.

Z datą d. 15 lutego br. ukazał się nowy ukaz carski o odpowiedzialności wyższych urzędników za wykroczenia przeciw obowiązkom służbowym. Wedle ukazu tego wszelkie skargi i doniesienia przeciwko wyższym urzędnikom państwa mają być wnoszone bezpośrednio do cara. Car, jeśli uzna za stosowne, oddaje sprawę do dokładnego zbadania osobnemu departamentowi Rady stanu, który ze swej strony może wezwać jednego z senatorów kasacyjnego departamentu do przeprowadzenia śledztwa wstępnego. Na podstawie protokołu tego śledztwa i opinii ministra sprawiedliwości, pełniącego funkcje prokuratora, sprawa może być oddana pod rozpoznanie specjalnego trybunału karnego, którego prezydentem jest prezes Rady stanu, a którego wyrok idzie znowu do zatwierdzenia cara.

Wspomniany ukaz zebrano w następujących dziewięciu artykułach:

1. Doniesienia i skargi na wykroczenia przeciw obowiązkom służby, popełnione przez członków Rady stanu, ministrów i zarządzających osobnemi wydziałami, mają być podawane bezpośrednio do uznania cara.

2. Doniesienia i skargi, uznane przez cara za godne uwzględnienia, przekazywane będą departamentowi spraw cywilnych i duchownych Rady stanu, który rozpoznawać je będzie w składzie co najmniej siedmiu członków.

3. Departament komunikuje pociągniętym do odpowiedzialności osobom treść oskarzenia wraz z dowodami przeciwko oskarzonemu i żąda od nich wyjaśnień.

4. Po zbadaniu wyjaśnień, złożonych przez oskarzonego i zebraniu informacyj, niezbędnych dla wyświetlenia sprawy, departament wyraża swą opinię co do dalszego toku sprawy.

5 Skoro wedle okoliczności sprawy zachodzi potrzeba śledztwa wstępnego, ma ono być powierzonem jednemu z senatorów kasacyjnych departamentów senatu, a obowiązki prokuratora w tem śledztwie pełni minister sprawiedliwości.

6. Protokół z ukończonego śledztwa wraz z wnioskiem ministra sprawiedliwości co do dalszego toku sprawy idzie do departamentu spraw cywilnych i duchownych, który rozstrzyga o zaniechaniu dalszych kroków przeciwko oskarzonemu, lub też o ukaraniu winnego bez sądu lub wreszcie o oddaniu go pod sąd.

7. Jednomyślna uchwała departamentu (art. 4, 6) co do zaniechania sprawy, orzeczenia kary bez sądu lub oddania oskarzonego pod sąd a w razie podzielonych zdań — wyrażone w danej sprawie różne opinie członków — mają być przedstawione do uznania cara.

O zarządzeniu śledztwa wstępnego orzeka departament bez zatwierdzenia cara.

8. Zatwierdzona przez cara uchwała departamentu o oddaniu pod sąd oskarzonego członka Rady stanu, ministra lub zarządzającego wydziałem, służy za podstawę do aktu oskarzenia, który ma być zredagowany przez ministra sprawiedliwości i wniesiony do najwyższego trybunału karnego.

9. Najwyższy trybunał karny *(wierchownyj ugołowny sud)*, sądzący osoby wyżej wymienione, zwołany będzie w każdym wypadku osobnym ukazem cara i ma się składać pod przewodnictwem prezesa Rady stanu, z prezesów departamentów Rady i t. zw. *pierwoprysutstwujuszczych* kasacyjnych departamentów rządzącego senatu, jednak z tem zastrzeżeniem, że jeżeli prezes departamentu spraw cywilnych i duchownych brał udział w postanowieniu oddania oskarzonego pod sąd, ma być zastąpiony w najwyższym trybunale karnym przez jednego z członków Rady stanu według wyboru cara.

10. Obowiązki prokuratora przy najwyższym trybunale karnym pełni minister sprawiedliwości, a co do wyznaczenia obrońców i przyjmowania od skazanych próśb o ułaskawienie mają być stosowane zasady zwykłego postępowania karnego, (wedł. art. 1064 i 1065).

Jak więc widzimy, car zbiera skargi i denuncjacje, car uwzględnia oskarzenie lub je odrzuca, car zarządza śledztwo, car po przeprowadzeniu śledztwa według własnego uznania wydaje wyrok, lub też zwołuje trybunał karny, car wreszcie zatwierdza ostateczny wyrok trybunału lub ułaskawia winnego. Jest to istotny trybunał cara. Departament Rady stanu, kasacyjny departament senatu i najwyższy trybunał karny, są właściwie tylko pomocniczemi organami samowładnego trybunału cara.

Jeżeli potrzeba było jeszcze dalszych dowodów, jakim anachronizmem jest prawosławny, autokratyczny carat rosyjski w Europie XIX. wieku, to ukaz powyższy ilustruje to bardzo wymownie.

Z Serbii.

Poseł serbski na dworze niemieckim, Christicz, oświadczył berlińskiemu korespondentowi *Timesa*, że położenie Serbii, wywołane ustąpieniem Milana, nie jest bynajmniej tego rodzaju, ażeby wywołać mogło pewne obawy w kraju, lub też poza granicami Serbii. Obaw podniesionych przez pisma wiedeńskie nie podzielają sfery urzędowe wiedeńskie. Obawa, że Risticz odda Serbię pod wpływ rosyjski, nie jest niczem usprawiedliwioną. Również bezpodstawne byłoby przypuszczenie, że rejencja odstąpi w ważnych punktach od dotychczasowej polityki wewnętrznej lub zagranicznej.

Belgradzki korespondent *Nowej Pressy* rozmawiał z Risticzem, który oświadczył, że abdykacja Milana nie była koniecznością, lecz tylko czynem patrjotycznym. Gdyby bowiem król Milan, mając podróż za granicę dla wypoczynku na oku, był wyjechał z synem, byłby kraj naraził na anarchię. Rejencja będzie rządzić ściśle konstytucyjnie, co powinno złagodzić walkę stronnictw. Budowę konstytucji trzeba jeszcze wykończyć w szczegółach. Najpilniejszą sprawą wewnętrzną jest przywrócenie równowagi w budżecie i podniesienie dobrobytu. Na zewnątrz starać się będzie rejencja utrzymać dobre stosunki bez wszelkiej prowokacji. Z Austrją pragniemy utrzymania dobrych stosunków handlowych, opartych na naturalnych interesach i logice faktów. Serbia potrzebuje pokoju i ani myśli Austrji zaczepiać o Bośnię, coby wywołać mogło ciężkie klęski. Tylko o siebie samych będziemy się troszczyć. Giers i Kalnoky oświadczyli też zgodnie, że zmiany zaszłe w Serbii są naszą wewnętrzną sprawą. Serbia pragnie przyjaźni wszystkich państw, a nie będzie sługą żadnego.

* * *

Niewiadomo, na jakiej podstawie, donoszą dzisiaj z Belgradu: Rejencja szerzy o Milanie najniekorzystniejsze wieści. I tak, że się spodziewał Milan naprawić swoją niepopularność za pomocą wojny i dopiero gdy widoki pokojowe się utrwaliły, powziął zamiar abdykowania. Cesarz niemiecki odradzał mu tego listownie, lecz napróżno. Milan odjeżdża w najbliższym tygodniu za granicę, gdzie zabawi cały rok i zajmie się pisaniem swych wspomnień z sześciu ostatnich miesięcy.

Według *Pesti Napla*, miał Milan abdykować z powodu rewolucji pałacowej, liberały bowiem i radykały wpadli 9. marca o godzinie 10. w nocy do pałacu, i Gruicz zawołał do Milana: „Teraz my nie wierzymy ci więcej". Całe to doniesienie jest nonsensem, skoro 9. b. m. było już trzy dni po abdykacji Milana.

Według *Polit. Corresp.*, król Milan przybędzie w przyszłym tygodniu do Wiednia, zkąd po kilkudniowym pobycie pojedzie do Belgradu, a ztamtąd do Palestyny. Do Serbii powraca w maju.

* * *

Wieściom, jakoby rejenci i ministrowie, ze względów oszczędności i w celu przywrócenia równowagi w finansach, zamierzali zredukować stan armii, zaprzeczają z Belgradu. Zresztą nie zachodzi tam chwilowo nic ważnego. Nadchodzące z Serbii korespondencje przedstawiają tylko smutne położenie, w jakiem się obecnie stronnictwo postępowców znajduje. Z obozu radykalnego zaś mają się odzywać głosy, że Austrja byłaby daleko popularniejszą w Serbii, gdyby się była starała o punkta styczne z radykałami, do czego i dziś jeszcze nie minęła pora. Opieranie się na jednej osobie króla Milana — dodają te same głosy — polegało na rachubie bardzo niepewnej, bo w chwili wybuchu zatargów w Europie byłby Milan niezawodnie został uchylonym, a Austrja byłaby straciła jedynego swego rzecznika w narodzie. Zresztą panuje w Serbii zupeły spokój. Wszystkich ogarnia jakby chęć jakaś dłuższego nieco odpoczynku. Z tej przyczyny nie będzie się też podobno rząd spieszył ze zwołaniem wielkiej skupczyny, której zwołania w myśl nowej konstytucji, dobrowolna abdykacja króla nie wymaga, a wybory do zwykłej skupczyny nastąpią dopiero w zwyczajnym czasie t. j. w jesieni.

W liście sytuacyjnym donosi *Polit. Corr.* z Petersburga: Abdykacja króla Milana wywołała tu potężne wrażenie i uważana jest jako wypadek polityczny pierwszego rzędu. Politycy nieskrępowani urzędowem stanowiskiem wyrażają, iż zwrot w Belgradzie stanowi niewątpliwie moralny tryumf polityki rosyjskiej. Abdykacja Milana, która się dokonała wśród pokojowych stosunków i w spokojnej formie, witają w Rosji z zadowoleniem i z tego powodu, że usunięte zostało najważniejsze niebezpieczeństwo, które, zdaniem Rosji, mogło zakłócić pokój europejski. Obawiano się, iż stan rzeczy w Serbii mógł wywołać w kraju ruch rewolucyjny, który na wypadek, gdyby jakieś zagraniczne mocarstwo interweniowało na korzyść króla, mógł był doprowadzić do międzynarodowych zawikłań. Uczucie zadowolenia zamącone jest nieco składem rejencji. Mniemają bowiem, iż skład rejencji nie jest tego rodzaju, iżby już w najbliższym czasie można się spodziewać stanowczego zwrotu w politycznym kierunku, jaki panował za rządów Milana. Zaznaczają, iż polityczne usposobienia trzech rejentów w niektórych punktach od siebie się różnią, a przeto zupełna jednomyślność co do kierunku nie da się osiągnąć bez znacznej trudności. Szczególnie z powodu przyjęcia do trynmwiratu jenerała Proticza ubolewają niektóre dzienniki i uważają, iż kierunek jego będzie przeszkodą dla jednomyślnego postępowania rejencji.

* * *

Głosy pism rosyjskich o ustąpieniu Milana są bardzo ciekawe, a — niestety — nie tak optymistyczne jak wywody powyższego korespondenta półurzędowej korespondencji wiedeńskiej.

Moskowskie Wied. piszą: „Abdykacja Milana nie uchyliła jeszcze niewłaściwego położenia, w jakie Serbia przez usunięcie się od Rosji popadła; powiedziećby prawie można, że krytyczność jej położenia zaostrzyła się. Rejenci nie mają u ludu serbskiego bezwzględnej powagi, a spory stronnicze zyskują teraz, kiedy na tronie siedzi król nieletni, szerokie pole do popisu. Rejentami prawdziwą przewagę posiadającymi mogliby tylko być metropolita Michał i królowa Natalia. Jeśli Risticz posiada jeszcze choćby odrobinę miłości ojczyzny, powinien im, jeśli nie *de jure*, to przynajmniej *de facto* kierowniczą w Serbii zapewnić rolę".

Zniesienia banicji metropolity Michała i zaproszenia do kraju królowej Natalii dopomina się także reszta dzienników rosyjskich, a *Graždanin* ogłasza na miejscu naczelnem list otwarty do Risticza, doradzający mu, aby wygnańców przywołał napowrót, szedł odtąd ręka w rękę z Rosją, i otrząsł się z konstytucjonalizmu zbytecznego.

St. Pist. Wied. zaznaczywszy, że niełatwo będzie zapełnić lukę, jaka się wytworzyła w kombinacjach ligi środkowej przez ustąpienie Milana, tak dalej piszą: „Losy Milana stwierdziły raz jeszcze, że żaden z mocarzy słowiańskich nie może

---

Listy ze wsi.

IX.

Jezupol d. 10. marca 1889.

Grzeczność nakazuje, abym przedewszystkiem odpowiedział na to, co do mnie pisano z nad Wiaru. Biorąc się do pisania niniejszych listów wiedziałem z góry, że nie tylko nie wszyscy zgodzą się na moje zapatrywania — bo i jakież zapatrywania na taką zgodę liczyć mogą? — ale że co więcej, zapatrywania moje wydadzą się bardzo wielu ludziom u nas paradoksalnemi. Nie zadziwi mię tedy wcale głos szanownego szlachcica, dbałego o honor swojego stanu, a zgorszonego zdaniem, jakoby rządy w naszym kraju były arystokratycznemi i jakoby szlachta błądziła, dając swoim dzieciom wychowanie zanadto miejskie i przeznaczając je zbyt jednostronnie do urzędów. I owszem, głos ten mnie ucieszył jako początek polemiki mającej temu przeszkodzić, aby zdania przezemnie w listach wyrażone, nie zostały źle zrozumianemi, i mogącej dopomódz do zwycięstwa tym zapatrywaniom moim, któreby się okazały słusznemi.

Szanowny mój przeciwnik poruszył w swojem piśmie całe mnóstwo zagadnień i umiał wyrazić w krótkości mnóstwo obywatelskich przekonań dziś a poniekąd od dawna rozpowszechnionych u tej najbardziej wpływowej warstwy naszego społeczeństwa, jaką jest szlachta. Niepodobna będzie w krótkości odpowiedzieć na zdania, które w istocie wygłosił w imieniu wielu, choć przemawiał tylko w imieniu własnem; niepodobna także będzie odpowiedzieć wyczerpująco na jego zarzuty, bo na to trzebaby chyba poważnego i grubego dzieła, któreby podobno pozostało nieprzeczytanem, bo musiałoby być nudnem, suchem, technicznem.

A najpierw gorszy to bardzo łaskawego zresztą dla mnie obywatela z nad Wiaru, że zgodnie z naszymi przeciwnikami politycznymi nazwałem rządy w Galicji arystokratycznemi. Wszak one nie arystokratyczne są wcale, bo i pan Zyblikiewicz był marszałkiem krajowym, bo szlachcice marszałkowie powiatowi zwykle urzędu swego nie sprawują, a są zdaniem szanownego obywatela czystymi tylko figurantami, bo wreszcie szlachta to nie arystokracja, to demokracja czysta i ponieważ byłoby bardzo źle, gdyby piętno arystokratyczne mogło plamić nowożytne społeczeństwo polskie.

Otóż, ani co do argumentów, ani co do ich wyniku nie mogę się zgodzić z moim szanownym przeciwnikiem. Miałbym ochotę wystąpić w obronie panów marszałków powiatowych, którzy przecie pracują i to często z najlepszym skutkiem; mógłbym przypomnieć, że przedewszystkiem mówiłem o rządzie społecznym, a nie o istotnym rządzie politycznym, który w Galicji tylko w małej części spoczywa w naszym ręku, ale wolę starać się o istotne porozumienie, a nie prowadzić czczej i dowcipnej polemiki, bo choć w twierdzeniach naszych różnimy się stanowczo, sądzę, że różnica między nami polega głównie na tem, że rozmaite znaczenie nadajemy słowom. Wszak tu nie chodzi o żaden projekt, o żadną hipotezę, co do których dyskusja byłaby otwartą, chodzi poprostu o stwierdzenie tego faktu, czy ustrój naszego społeczeństwa i czy nasze wyobrażenia polskie są arystokratyczne czy demokratyczne i czy zatem arystokratyczny czy demokratyczny rząd jest naturalnym rządem w naszym kraju.

Chodzi o stwierdzenie rzeczy, na którą obaj patrzymy, o której obaj słyszymy nieustannie i ja i szlachcic z nad Wiaru. Obaj mamy oczy i uszy, a rzecz nie dzieje się ani w Australii ani w Mandżuryi ale u nas, tu na karpackiem podgórzu. Nie możemy się tedy różnić co do tego, jakiem jest społeczeństwo nasze, tylko możemy ten ustrój społeczny nazywać rozmaitemi mianami. Wszelako i ta różnica nazwisk nie jest rzeczą obojętną, bo słowa demokracja i arystokracja nie są to słowa polskie, ale kosmopolityczne i rzeczy, o których mowa, nie są polskie tylko, ale są to rzeczy, około których się grupują ludzie we wszystkich krajach cywilizowanych. Jeżeli tedy kto tych słów używa w innym sensie a nie w powszechnie przyjętym, nie będzie rozumiał innych narodów i innych warstw społecznych we własnym narodzie, nie będzie rozumiał polityki i historji i gotówby tak na tem źle wyjść, jak ktoś, któryby nadawał słowom: tępy i ostry przewrotne znaczenie, a używał narzędzi żelaznych nie wedle własnego doświadczenia, ale wedle wskazówek ludzi, nazywających rzeczy pod słusznem imieniem.

Otóż używają u nas bardzo często słów arystokracja i demokracja, w znaczeniu wcale innem jak gdzieindziej na świecie. U nas przeto tylko jest możliwem twierdzenie, jakoby szlachta i szlachetczyzna były rzeczami demokratycznemi. Szlachta polska bywała bardzo często rewolucyjną, bywała często postępową, liberalną, hojną — demokratycznemi bywały tylko wyjątkowe jednostki. Opór mniej możnych przeciw możniejszym w łonie jednej i tej samej szlachty nie jest jeszcze wcale demokracją. Nie jestto demokracją, że *bene natus et possessionatus* nie rad z tego, kiedy kilka tylko rodów najmożniejszych wypływa na pierwszy plan dziejowy — i to nie jest demokracją, gdy sobie kto drwi z tytułów zagranicznych, nadanych senatorskim rodom w Polsce i kiedy narzeka na cudzoziemskie zbytki i wyłączność pewnych kół towarzyskich. Kto jest takim demokratą, niech spojrzy wstecz poza siebie po społeczeństwie naszem, a zaraz za sobą zobaczy rój nieposesjonatów, ale ludzi jeszcze wykształconych, którzy skończyli mniej więcej szkoły, a którzy na niego patrzą z niechęcią jako na arystokratę, którzy siebie mienią jedynie być inteligencją powołaną do rządów w kraju, a którzy sami z lekkim odcieniem politowania spoglądają na tak zwane mieszczaństwo, na kupców i zamożniejszych rzemieślników, którym odmawiają uzdolnienia do sprawowania rządów choćby miejskich, a którzy im podobnoś politowanie oddają nieufnością.

Aż strach mnie bierze, gdybym miał się zapuścić w labirynt społecznych odcieni w łonie samego mieszczaństwa, nie należącego do inteligencji. Nie podobna wyliczyć wszystkich zawodów dostojniejszych i mniej dostojnych. Dość spytać się pana Onufrego ze Lwowa, co on myśli o swojej społecznej pozycji, a pokaże się, że to arystokrata tak niepoprawny, że chyba musiałby rząd rzeczypospolitej francuskiej zadekretować jego wygnanie. Nie mówię już o tem, jakiem okiem patrzy pan Onufry na fiakra, na stróża albo innego wyrobnika, nie mówię o tem, jak wspaniale spogląda ze stołecznych wyżyn na sławetnych z Kulikowa, a nawet z Żółkwi. Proszę się pana Onufrego zapytać po cichu, co on myśli o niejednym „gazetnikn" i adwokacie, który się nad nim lituje? a odpowie, że to zawołoka, który wyleciał sroce mniejsza o to zkąd, kiedy on, pan Onufry, jest starym obywatelem Lwowa, a przeto nie lada jaką figurą.

Gdy spojrzymy na bok, ujrzymy jeszcze inne grupy społeczne, których istnienie nie licuje wcale z istotą demokracji. Proszę spojrzeć na kler nasz, choć jednej wiary, na cudo i dziwo dla zachodnich ludzi podzielonych na trzy obrządki i podległy trzem różnym arcybiskupom, którzy rządzą jedną tylko archidyecezją. A przedewszystkiem proszę spojrzeć na kler ruski. Liczny to zastęp, zwarty, a prawie zawsze dziedziczny, któremu się często zdaje, że jest już demokratycznym na prawdę, a który w istocie jest kastą arystokratyczną i to nie mało, gotową prowadzić lud do walki z innymi arystokratycznymi żywiołami w kraju, ale na to, aby pozostać na czele tego ludu; jestto kasta, wśród której są znowu rody patrycjuszowskie, biskupie lub kryłoszańskie, tworzące arystokrację wśród zamkniętej arystokracji. Ksiądz i jego żona obchodzą się z chłopem poważnie, a czasem nawet hardo, syn księży jeśli sam nie zostanie księdzem, nie schodzi do ludu, nie przywdziewa sukmany, nie ima się pługa, ani nawet rzemiosła: idzie do zawodów uczonych, przyjmuje obyczaj pański, francuski i tworzy nową inteligencję, pragnącą na razie tak samo opanować wieś, jak inteligencja polska usiłuje władać miastem.

A teraz proszę spojrzeć tam, na lewo, na czarną masę mężczyzn brodatych w długiej odzieży i niewiast w szatach jaskrawych, na naród żydów, husytów, którego pełno po naszych miastach, a którego wpływ wzrasta po naszych wsiach z dniem każdym.

Czy Wpan myślisz, że istnienie takiej kasty byłoby możliwem w kraju demokratycznym, i że demokracja mogłaby istnieć obok takiej odrębnej kasty? Zapewne, chłop i małomieszczanin gardzą żydem, ale żyd oddaje tę wzgardę z lichwiarskiemi odsetkami i husyci trzymają się kupy, gdzie chodzi o wspólną sprawę, a jak co wezmą w swoje ręce, to nie popuszczą. Gdyby nie było innej arystokracji w kraju naszym, gdyby by zresztą sam lud, byłby nasz kraj arystokratycznym i to wtedy naprawdę, a arystokrację stanowiliby w nim żydzi-husyci i rządziliby krajem trochę bardziej stanowczo, niż my rządzimy. A może i kiedyś taka arystokracja nad krajem naszym zapanuje, ambitniejsi pośród żydów już przebranych o tem marzą wyraźnie, a widzą w szlachcie główną zaporę do ziszczenia swoich marzeń i dlatego nienawidzą i szlachtę i wraz z nią wszystko co polskie. Nie mówię oczywiście o żydach rozumnych, którzy się chcą zlać z narodem i umożliwić w przyszłości lepszy ustrój społeczeństwa; mówię o korespondentach gazet wiedeńskich, którzy Wpanu tak dokuczają, których się Wpan żenujesz, i przed którymi się wypierasz że nie ma w kraju ani rządów szlacheckich, ani, Boże broń, szlacheckich wpływów. Nie żenuj się Wpanie, nie wypieraj, nie chodzi tu wcale o to, aby lud udzielny w Galicji ujął we własne ręce ster galicyjskiej demokracji, chodzi o to, aby w Galicji rządzili zamiast polskich szlachciców i polskich inteligentów zniemczali żydzi. Wierzaj mi Wpanie, kto chce mieć w życiu i w polityce rozum, ten nie powinien się oglądać ani na pochwałę, ani na naganę swoich nieprzyjaciół, tylko spokojnie robić swoje, inaczej djabła zje, a żadnej sprawy do końca nie doprowadzi.

Całe wewnętrzne, polityczne życie kraju naszego streszcza się w tem, że rozmaite arystokracje toczą walkę o panowanie nad krajem, a mianowicie: szlachta polska i z nią jak dotąd sprzymierzona inteligencja miejska, księża ruscy i z nimi sprzymierzona inteligencja tak zwana ruska, i wreszcie zniemczali żydzi. Pod spodem chłop; bijemy się o niego, on się wcale sam nie bije. Chyba gdzieś na Zachodzie budzą się w nim instynkta demokratyczne. U nas na Rusi nie. Co najwięcej myśli o tem, kogo ma posłuchać, czy księdza proboszcza, czy wielmożnego pana, czy Mechla w karczmie, a najczęściej posłucha wreszcie złotej róży na czapce urzędnika, myśląc, że wtedy słucha cesarza. Zresztą chłop, to także wielki arystokrata: bogacz, z góry patrzy na zwykłego gospodarza, gospodarz na chałupnika, chałupnik na przybłędę; i arystokracja chłopska, to nie arystokracja majątkowa tylko, to także arystokracja

bezkarnie zrywać z Rosją. Okoliczność ta silnie niepokoi Wiedeń. Rząd austrjacki zachowuje postawę chłodno-wyczekującą, ale bardziej szczery, rząd węgierski, rozprawia o minach, jakie otoczyły Austro-Węgry i podaje w podejrzenie spokój olimpijski rządu wspólnego monarchii. Potem, co zaszło w Belgradzie, można spodziewać się nowego potoku przyjaźnych dla Rosji artykułów w prasie berlińskiej, zwłaszcza, że dwa pierwsze miesiące r. b. dowiodły jasno, jak nietrwała jest kombinacja „ligi środkowej“ i że należy szukać zbliżenia z Rosją, dla której abstynencja polityczna i polityka wolnej ręki są najdogodniejszemi, nawet na opuszczonym niby półwyspie Bałkańskim“.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej przemawiał wczoraj poseł Reicher, poczem dyskusję zamknięto i wybrano mowców jeneralnych nad tytułem: Centralny zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dep. Reicher (z lewicy) polemizował z oświadczeniami Taaffego i uderzał na stan urzędniczy. Czynił następnie bardzo usprawiedliwione zarzuty rządowi, iż narzuca gminom wykonywanie coraz nowych ustaw, co sprowadza ich zubożenie, podczas gdy wszystkie źródła dochodów zabiera na rzecz swoją państwo. Malował także w jaskrawych barwach niedostatki urządzeń domów dla podrzutków i żądał upaństwowienia tychże.

Dep. Chamiec, jako mowca jeneralny za budżetem, przyznawał, że w pojedynczych wypadkach zachodzą w administracji państwowej braki, nie wini jednak za to urzędników, ale dawne ustawodawstwo, które wymaga koniecznie reformy. Ażeby urzędnik mógł pojedynczą sprawę rozstrzygnąć, musi nietylko sto tomów rozporządzeń i orzeczeń, lecz także całą registraturę przewertować. Jeśli zaś takie orzeczenie zostanie zniesione, musi ponownie być wydane, a wówczas rzuca to światło pewnej stronniczości. Stronniczość w ogólności ze względów narodowościowych nie istnieje w Austrji. Przewlekanie spraw ma swą przyczynę głównie w brakach ustawodawstwa. Potrzebnem jest zatem zmiana ustawodawstwa administracyjnego, następnie nowa ustawa o przynależności i uregulowanie żydowskich gmin wyznaniowych.

Mowca jeneralny przeciw budżetowi dep. Menger polemizował głównie z słoweńskim posłem Ferjanciczem i oświadcza, że znajduje to niesłychanem, aby prokurator państwa (jakim jest Ferjancicz) mandat przyjmował. Następnie wdał się poseł Menger w krytykę stanu urzędniczego. Zdaniem jego personal urzędniczy jest niedostateczny, czego dowodem, że wydatek na administrację polityczną nie został podwyższony. Tok instancyj w sądownictwie jest również niemożliwy. Na dowód tego przytoczył mowca proces w Drohobyczu z powodu zniesienia parkanu, w której to sprawie galicyjski Bank kredytowy, jako strona oskarżona, potrafił przez całe lata odraczać rozstrzygnięcie. W dalszym ciągu mówił Menger o djurnistach, względem których państwo od wszelkich usuwa się obowiązków, podczas gdy przedsiębiorców prywatnych zmusza całkiem słusznie do zaopatrzenia robotników. Dowodząc upośledzenia Niemców w Czechach i na Szlązku, cytował Menger stosunki galicyjskie, gdzie według niego trudno jest nawet pozwolenie na założenie szkoły ludowej ruskiej otrzymać. Jakżeż może Hausner przemawiać za rozporządzeniem językowem, gdy w jego kraju całkiem inaczej się postępuje. Mimo, to Menger przyznał, że Polacy mają prawo do wszelkich swobód i że się to interesom niemieckim nie sprzeciwia.

Po kilku osobistych sprostowaniach i krótkiem przemówieniu referenta Kathreina przyjęto tytuł „Zarząd centralny wewnętrzny“ i przystąpiono do tytułu „Policja“.

Tu wystąpił z dłuższą mową dep. Kronawetter.

Cytując liczne fakta, zarzucał on policji, że służy tylko do szpiegowania, robienia rewizji i do zastósowywania ustaw wyjątkowych, a celu swego najgłówniejszego w codziennem życiu, nie spełnia. Policjanci, zajęci „wielką polityką“, pozwalają przy sobie kraść i rozbijać, nadużywają wyjątkowych ustaw przeciw strejkującym robotnikom, przetrzymują ich nieprawnie w areszcie, każą ich fotografować wbrew ich woli jak złoczyńców.

Prezydent policji Kraus, który przybywszy do parlamentu celem ewentualnego dawania wyjaśnień ze strony rządu, usiadł niedaleko mowcy, aby go lepiej słyszeć, i uśmiechał się przy tych zarzutach. Dep. Kronawetter przerwał więc swój wywód i zwrócił się do Krausa z apostrofą: „Jak pan śmiesz jako reprezentant rządu śmiać się, gdy deputowany mówi?“

W dalszym ciągu radził mowca p. ministrowi spraw wewnętrznych, ażeby raz zwiedził 30 aresztów policyjnych wiedeńskich, owe gniazda zarazy fizycznej i moralnej. Równouprawnienie dzięki ustawom wyjątkowym stało się ironią, prawo zgromadzenia i stowarzyszenia się istnieje tylko na papierze. Policja wietrzy wszędzie anarchistów i morderców — ale nigdy nie może ich znaleźć. (Pernerstorfer woła: Tych gentlemenów, co mnie obili, także nie znalazła! Wesołość w całej Izbie). Robotnik Frimmel, członek ankiety dla Izb robotniczych, został z Wiednia wydalony, choć nic nie znaleziono u niego przy rewizji. Mieszkał on ze starą swą matką, a był znany jako robotnik pilny i pracowity. Policja bez widocznego powodu wtargnęła nocą w 15 ludzi do jego mieszkania. To jest brutalność, nieprzyzwoitość i podłość. (Poruszenie w Izbie i na galerjach).

Gdy Frimmel przybył obecnie jako expert na posiedzenie ankiety, posłał mu prezydent policji na czas trwania obrad „pozwolenie pobytu“. Jak na coś podobnego mógł się podrzędny urzędnik odważyć — czy też pan (do Krausa) i o tem nie wie, że parlament stoi nieco wyżej po nad urzędnikami, że tedy zwołani przez parlament do ankiety experci nie potrzebowali troszczyć się o pozwolenie policji? Frimmel po wydalaniu otrzymał zajęcie w fabryce karabinów Werndla w Styrji. Ale policja nie dała mu spokojnie żyć. Do dyrektora fabryki i do właściciela domu, w którem Frimmel mieszkał poszły denuncjacje, że jest on niebezpiecznym anarchistą.

Na szczęście denuncjacje pozostały bez skutku. Werndl jest szlachetnym człowiekiem, zawołał więc Frimmla do siebie, pokazał mu tę denuncjację i rzekł: „Nie wierzę temu — pogardzam podłą denuncjacją od kogokolwiek ona pochodzi. Pracuj pan spokojnie dalej.“ (Na galerjach huczne oklaski i wołania: Brawo Werndl!)

Oto działalność policji! Kto wpadnie w jej szpony musi jak dzik ścigany wszerz przebiegać całą Austrję, a wreszcie dzięki temu systemowi staje się najczęściej złym człowiekiem. Są przewinienia i zbrodnie, które swe źródło mają jedynie w systemie policyjnym. Na prowincji nie jest wcale lepiej. Tu, dla przykładu, opowiada mowca pokrótce o postępowaniu lwowskiej policji wobec robotników, stowarzyszeń i zgromadzeń, zakończył zaś wnioskiem natychmiastowego cofnięcia ustaw wyjątkowych.

Po kilku wyjaśnieniach, danych przez Krausa, interpelował Pernerstorffer Smolkę, jakiem prawem znajdują się dwaj podwładni urzędnicy policyjni w Izbie. Smolka się uprawiedliwił, że zapomniał ich przedstawić jako reprezentantów rządu.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 4. Następne dziś.

* * *

Z posiedzenia poniedziałkowego podajemy w obszerniejszem streszczeniu ciekawe przemówienie dep. Rosera o dziennikarstwie.

W nowożytnem życiu cywilizacyjnem — mówił p. Roser — przypadło dziennikarstwu najważniejsze po szkole zadanie. Jemu to przypada wielka i piękna rola służyć dobru ogółu, budzić interes dla spraw publicznych i pouczać najszersze koła ludności. Prasa jest względem ludu środkiem wychowawczo-pedagogicznym, jest ogniskiem życia państwowego; jest ona dalej, rzecznikiem praw ludowych, zajmuje się żywi tysiące ludzi, a łącząc się z takiemi gałęziami przemysłu, jak drukarstwo, fabryki maszyn, tworzy znaczne źródło dochodu, wreszcie zaś przysparza ogromne korzyści dla handlu, obrotu handlowego i dla przemysłu przez inseraty.

Czemże byłby najpomyślniejszy nawet rozwój ludzkiego społeczeństwa, czem wszystkie humanitarne, ogólne dobro na oku mające i artystyczne przedsięwzięcia, gdyby nie prasa? Naturalnie z ubolewaniem muszę też zaznaczyć, iż wielu z pp. posłów tylko wtedy udają się do prasy, gdy czekają rezultatu wyborów, później zaś ją ignorują. Ale jestto obowiązkiem wykształconego, postępowego człowieka, jest także obowiązkiem reprezentacji narodowej i administracji państwa, ochraniać prasę.

W zasadniczych ustawach państwa można wprawdzie czytać o wolności prasy, w praktyce jednak istnieje przymus prasowy. Wszystkie dźwignie wprawia się u nas w ruch, aby zakneblować usta prasie i powstrzymać ją w rozwoju. Nic więc dziwnego, iż pisma nie mogą inaczej egzystować jak, — że użyję tu wyrażenia p. ministra prezydenta — pchać biedę naprzód. (*Sich durchfretten*).

Najdotkliwszą kleską dla pism jest zakaz kolportaży i stempel. Ten ostatni nie istnieje już w żadnem konstytucyjnem państwie. Zniosła go nawet Rosja. Żadne zaś z państw, które skasowały stempel gazetowy nie mają przyczyny żałować tego. W Austrji stempel ów ustanowiono jeszcze w r. 1757. Istnieje on równie uporczywie jak drobna loterja. Wolne są od niego tylko organa oficjalne. Najmniejsze pisemko prowincjonalne musi tak samo opłacać stempel, jak wielkie dzienniki stołeczne..

Stempel gazetowy jest produktem najgorszej reakcji, ogranicza inteligencję ludu i uciska prasę w połączeniu z kaucjami i innemi pośredniemi podatkami prasy. Zniesienie tego stempla podniosłoby liczne gałęzie przemysłu, jak fabryki papieru i drukarnie, a pociągnęłoby za sobą także żywszy udział w życiu politycznem przez więcej ożywioną konkurencją pism. Dochody z stempla nie są znów tak znaczne, aby ich nie można się było wyrzec wobec wprowadzonych nowych podatków. W końcu mowca wnosi rezolucję, domagającą się, aby rząd wziął pod rozwagę kwestję zniesienia stemplu od gazet.

Czy istnieją jeszcze opusty podatkowe w razie klęsk gospodarskich?

Z pod Jarosławia 11. marca.

(Wi) Na posiedzeniach ogólnej rady Tow. gospodarskiego we Lwowie w przeszłym miesiącu, przy rozprawach nad wniesieniem petycji co do ustawy o tępieniu myszy polnych, hr. Władysław Koziebrodzki podniósł sprawę opustów podatkowych w skutek szkód elementarnych odnośnie do wielkiej klęski, jaką w wielu okolicach kraju myszy polne tego roku wyrządzały. W sprawie tej zabrał głos poseł do Rady państwa p. Dawid Abrahamowicz, a oświadczył, że kwestję tę poruszał w komisji budżetowej w jesieni roku zeszłego, i otrzymał stanowcze oświadczenie tak od JE. pana ministra skarbu Dunajewskiego, jako też i od szefa sekcji p. Meyera, że rząd wie i przyznaje, iż myszy polne tego roku w Galicji wielkie poczyniły szkody — i że w skutek tego wydane zostało polecenie do odnośnych organów, aby szkody przez myszy pełne wyrządzone były likwidowane i opust podatkowy zarządzony. Pocieszające te oświadczenie ma być w protokołach komisji zapisane — ale widocznie albo się na tem życzliwem oświadczeniu skończyło, albo rozporządzenie podobne jeszcze do władz wykonawczych po powiatach nie doszło, gdyż w praktyce dzieje się zupełnie co innego. A że szanowny poseł Abrahamowicz żądał w przemówieniu swojem, aby wszelkie fakta nie licujące z tem oświadczeniem podawać do wiadomości publicznej, przeto należy skonstatować, iż w naszym powiecie Jarosławskim sprawa opustu podatku w skutek szkód przez myszy wyrządzone dla poszkodowanych, nie daje wielkiej otuchy jakiego słusznego załatwienia.

A że powiat nasz należy może do tych w kraju, których klęska myszy polnych najwięcej dotknęła, przeto jeżeli w jakiej okolicy to w naszej opusty podatkowe są jak najwięcej wskazane. Całe łany pszenicy, żyta i koniczyny są zupełnie zniszczone. Setki morgów tak należące do wielkiej własności jako też i do gmin, będą musiały być z wiosny na nowo obsiane — trzeba na własne oczy widzieć, aby uwierzyć co to jest za klęska i czem ona w przyszłości z braku paszy grozi jeszcze rolnikom.

A jednak na podania o likwidację szkód i odpis podatków, wniesione jeszcze przez strony w jesieni, władze zażądały dokładnego wykazu poszkodowanych parceli, lecz i na tem żądaniu wszystko się skończyło, a raczej nie, gdyż obecnie dowiadujemy się, iż po długim namyśle przychodzą odmowne orzeczenia, jak to się stało dla obszaru dworskiego w Ostrowie — z tem umotywowaniem, iż zniszczone pola przez myszy mogą być z wiosną czem innem zasiane (za radę podziękować można) i w skutek tego straty nie będzie.

W polemikę zbytecznie się wdawać, lecz należy się zapytać, czy to jest zgodnem z duchem ustawy z 5 czerwca 1888 r., i zgodne z owem oświadczeniem złożonem w komisji budżetowej przez JE. ministra skarbu i szefa sekcji? A że podług ustawy od takiego orzeczenia rekursu nie ma, więc rezultat jest taki, iż pomimo ustawy i pięknych obietnic, ciężką klęską dotknięci rolnicy, żadnej ulgi nie otrzymają. Fiskalizm zawsze, wszędzie i przedewszystkiem.

Towarzystwo wzajemnej pomocy
oficjalistów prywatnych.

Walne zgromadzenia Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych rozpoczną się we czwartek d. 14. bm. Wydział centralny przygotował bardzo szczegółowe sprawozdanie, z którego wyjmujemy najważniejsze szczegóły: Towarzystwo liczyło w r. z. rzeczywistych członków 2362 z 9.710 udziałami i 38.840 zł. wkładkami. Z tego ubyło w ciągu r. z. członków 132 z 527 udziałami, t. j. z 2.108 zł. wkładek. Z dniem 1. stycznia r. b. pozostało członków i uczestników 2230 z 9.183 udziałami, czyli z roczną wkładką 36.732 zł. Największą liczbę członków pozyskały powiaty: Kołomyja, Lwów, Przemyśl, największe zaś kwoty lokowały w Banku krajowym powiaty Lwów (5.776 zł.), Łańcut (2.530 zł.), Przemyśl (2.266 zł.) Razem ulokowały powiaty 51.017 zł. (centy opuszczamy). Z pomiędzy członków wspierających uiściło wkładki 34 w kwocie 480 zł. Z rubryki przyzwolonej na zapomogi wypłacił wydział centralny na zapomogi stałe razem 35.732 zł., a jako datki jednorazowe, razem 500 zł. W ogóle rozdzielono w r. z. na zapomogi stałe, czasowe i datki 36.232 zł. Liczba obdzielonych zapomogami w r. z. wzrosła z 393 na 426. Suma, którą Towarzystwo na cele zapomogowe w ogóle od r. 1873 wydało, przedstawia się w pokaźnej cyfrze 247.959 zł Na ryczałty pogrzebowe wydano w r. z. sumę 1850 zł. Zapas w tym funduszu z dniem 1. stycznia r. b. wynosił 1232 zł. Przychody rzeczywiste w r. z. przedstawiają cyfrę 63.090 zł., a gdy preliminowano 57.867 zł., przeto wpłynęło więcej jak się spodziewano 5.223 zł. Stan majątku w dziale zapomóg stałych wynosił z d. 1. stycznia r. b.: Fundusz żelazny 382.100 zł., fundusz dyspozycyjny 34.637 zł, fundusz rezerwowy 13.240 zł., ogółem w dziale zapomogi stałej 429.975 zł. Fundusz pogrzebowy wynosił 1.602 zł., fundusz stypendyjny hr. Zamoyskiego 1.617 zł., fundusz zapomóg doraźnych 22.966 zł. Majątek wszystkich funduszów Towarzystwa wynosi 456.162 zł. W porównaniu z r. 1887 okazuje się zwiększenie majątku o 30.640 zł. Z majątku Towarzystwa wylosowano w r. z. efekta w wartości 2.500 zł., które kosztowały 2.341 zł. Ztąd zysk 158 zł. W miejsce wylosowanych efektów zakupiono inne i złożono je do skarbca Banku krajowego, gdzie przechowany jest cały majątek Towarzystwa.

W myśl polecenia Rady nadzorczej przedłożył wydział akt fundacji stypendyjnej im. Hipolita Stupnickiego Wydziałowi krajowemu, a do kasy Wydziału odda kapitał żelazny tej fundacji w kwocie 2025 złr. Nadzwyczajne zgromadzenia zarządził Wydział centralny w powiatach: Ropczyce, Krosno, Brzeżany, Kołomyja z dodatnim skutkiem dla rozwoju spraw Towarzystwa. Z pomiędzy spraw, które Wydział Radzie nadzorczej przedkłada do rozstrzygnięcia, znajduje się także interpretacja uchwały co do przyznawania stałej zapomogi członkom, którzy w tym samym roku idą na emeryturę, w którym wkładki całego roku w kasach Towarzystwa nieprzeleżały, a czego nowy regulamin wymaga. Może bowiem zajść wypadek, iż członek przewidując potrzebę starania się o stałą zapomogę płaci np. 2. stycznia udziały za cały rok a 15 tego samego miesiąca żąda emerytury i także pożytku (około 50 prct.) od najświeższych wkładek. Przykładem tego jest podanie pewnego członka z tarnopolskiego, który zwraca się po poboru zapomogi w r. 1888 a prosi o przyznanie zapomogi dopiero od 1. stycznia 1889 byle tylko od wkładek wniesionych w r. 1888 przyznano mu pożytek wskazany regulaminem, czyli innemi słowy wyższą emeryturę. Jasne określenie, jak w podobnych wypadkach postępować należy jest koniecznem i dlatego wydział centralny osobno ten przedmiot Radzie do rozstrzygnięcia przedkłada. Wpłynęły też projekta do uzupełnienia statutu, z których wniosek co do przyjmowania kobiet do Towarzystwa wydział centralny chętnie poprze. Do dalszych przedłożeń zalicza należy sprawę, która nader sympatycznego poparcia doznała; jest nią przyszła fundacja imienia prezesa Stefana hr. Zamojskiego. Zaznaczyć należy, że bez uciekania się do ofiarności szerszych kół w oddziałach Towarzystwa zebrano na rzecz tej fundacji do pierwszych dni marca z górą 4.000 złr.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 13. marca.

* **Dwór cesarski** zabawi do połowy kwietnia w Peszcie.

* **Arcyksiążę Albrecht** przybył w sobotę popołudniu *incognito* jako hr. Fryderyk do Medjolanu i stanął ze świtą w hotelu „Milano“. Na dworcu przyjmował go austro-węg. konsul. Dnia 10. bm wyjechał do Lugano. Jak wiadomo był arcyks. Albrecht po Radeckim jeneralnym gubernatorem Lombardji i Wenecji.

* **Radca dworu p. Hayling-Degenfeld** zajęty jest wypracowaniem projektu organizacji filii kasy głównej krajowej lwowskiej w Krakowie, która ma rozpocząć swą czynność już z dniem 1. lipca br.

* **P. Jarosławowi Stebelskiemu** sekretarzowi trybunału administracyjnego we Wiedniu nadał cesarz tytuł i charakter sekretarza nadwornego.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Antoniego Spelitakiewicza w Hebelowie stałym nauczycielem szkoły etatowej w Hebelowie.

* **Lekkomyślność,** z jaką odbywa się u nas zgartywanie śniegu z dachów kamienic, przechodzi już wszelkie granice. Zdaje się, jak gdyby nie było żadnych przepisów policyjnych i żadnych organów bezpieczeństwa, których obowiązkiem czuwać, ażeby ani robotnicy sami, ani ci, którzy ich do robót niebezpiecznych używają, nie igrali lekkomyślnie z życiem. Kronika miejscowa przepełnia się wypadkami śmierci lub okaleczenia wskutek spadania z dachu robotników, którzy śnieg zrzucają. Dziś znowu spadł robotnik z dachu kamienicy Stromengera przy ul. Jagiellońskiej — z tej samej, gdzie się mieści sąd apelacyjny — i zabił się na miejscu, gdyż nie był wcale przywiązany. Takich nie przywiązywanych sznurami robotników widzi się na dachach codziennie i truchleje się o ich życie — ale nasza władza bezpieczeństwa ma widać zdrowe nerwy i nic sobie z tego nie robi. Prosimy więc usilnie o więcej czujności!

* **Zmarli.** We Lwowie Piotr Perzycki w 69 roku życia.

Jeanna Pruszyńska, wdowa po ś. p. Antonim Rawicz Pruszyńskim, właścicielu dóbr Hauenów, Łazany i Skrzydlna zmarła w Krakowie w 89 r. życia.

Dr. Józef Iwanowski zmarł w m. Szeptówce, gub. wołyńskiej, w 79 r. życia. Urodził się w okolicach Grodna, studja uniwersyteckie ukończył w Wilnie, poczem otrzymał posadę rządową we Wiatce, a od 30. lat zajmował się praktyką w Szepetówce.

W Bernie morawskim zmarł dr. Józef Auspitz, kraj. inspektor szkolny i redaktor naczelny dziennika „Tagesbote aus Mähren und Schlesien“. W r. 1848 był zmarły jednym z przewódców ruchu politycznego.

Jenerał-lejtnant Wasilij Feichtner, prezes rady zarządzającej kolei żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, zmarł w Warszawie. Zmarły powołany został na to wybitne stanowisko przez akcjonarjuszów przed laty dziewięciu. Przedtem był naczelnikiem warszawskiego okręgu wojenno-inżynierskiego.

W Wenecji zmarła d. 6. bm. w 88 roku życia hrabina Larisch-Moennich ks. Blücher v. Wahlstatt.

* **Za duszę śp. Mieczysława Darowskiego** odbyło się dziś nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów. Celebrował je ks. kan. Zabłocki, mowę zaś, poświęconą pamięci zmarłego weterana, wypowiedział ks. dr. Jan Siemieński. Skreśliwszy żywot pełen zasług dla Ojczyzny i bliźnich, podnosił on wychowanie i głębokie zasady wiary, które zdołały w śp. Darowskim utrzymać aż do lat zgrzybiałych gorące serce i prawdziwie młodzieńczą ezerstwość. W ciągu nabożeństwa, w którem wzięło udział wielu starych przyjaciół zmarłego weterana i niewiast, oraz młodzieży szkolnej i rękodzielniczej, zarządzone między zgromadzonymi kwestę na pamiątkową tablicę, która ma być w kościele OO. Dominikanów umieszczoną.

* **Ministerjum spraw wewnętrznych** zgodziło się na otwarcie z d 1. kwietnia br. ekspozytury krakows. dyrekcji policji w Oświęcimie. Naczelnikiem ekspozytury zamianowanym został koncepista p. Stanisław Mazurkiewicz. Podczas pory kąpielowej ma być również otwartą już w tym roku ekspozytura policji w Nowym Targu.

* **Pogłoska** obiegająca w kołach wiedeńskich i w dziennikach czeskich, jakoby profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Leon Biliński, miał być powołany na katedrę przy uniwersytecie wiedeńskim, podług wiadomości półurzędowych, nadeszłych z Wiednia jest zupełnie bezpodstawna. Dr. Biliński nie występuje ze swoją kandydaturą, a nawet oświadczył rekterowi uniwersytetu wiedeńskiego dr. Süssowi, iż w razie ofiarowania mu katedry na uniwersytecie wiedeńskim nie mógłby jej przyjąć.

* **W galicyjskiej krajowej szkole** gospodarstwa lasowego we Lwowie odbędą się egzamina z końcem I. półrocza 188/9 w porządku następującym: Na kursie pierwszym: Dnia 16. marca z chemii nieorganicznej, 18. matematyki, 20. ochrony lasu, 21. zoologii ogólnej, 23. fizyki, 27. botaniki, 29. geognezji.

---

rodowa, jak Wpan zapewnie dobrze o tem wiesz, tam nad Wiarem.

Jest chłopa w naszym kraju pięć milionów, t. j. $^{4}/_{5}$ części obywateli wolnych i równouprawnionych. Gminami, prawda, rządzą najwięcej sami tylko za poradą marodera inteligencji, zwanego pisarzem, ale w rządach kraju i powiatu prawie żadnego udziału nie mają; w Radzie powiatowej siedzą i głosują, ale, jak to powiadamy, więcej na to, aby się uczyli obywatelstwa, niż na to, aby o czem stanowili; w Wydziale powiatowym prawie ich nie ma, w Sejmie oddawna nie ma ich wcale i nie wysyła kraj ani jednego chłopa do Wiednia, do Rady państwa. A co więcej i co ważniejsza, chłopi wcale o udział w rządach kraju się nie dobijają i gdyby zaprowadzono u nas raptem głosowanie powszechne, chłopi oddawaliby mandaty w ręce członków jednej z grup arystokratycznych, w ręce szlachcica albo księdza; czują bowiem, że sami wcale nie dojrzeli do tego, by się zająć polityką i prawodawstwem, a nie mają najmniejszego zaufania do luźnych jednostek, mogących jedynie złożyć się u nas na Izbę demokratyczną, albo demokratyczny rząd; powiadają, że to włóczęgi, którzy chcą żyć wykpigroszem i w arystokratycznem poczuciu swojem myślą, że tylko pan albo ksiądz może użytecznie dla nich radzić tam, gdzie sprawy dla chłopskiego rozumu nazbyt zawiłe.

I w tem już najwybitniejszy dowód arystokratycznego ustroju naszego społeczeństwa, że choć każdy odcień niższy tam niby szemrze na wyższe, jednak każdy bez wyjątku od dołu do góry uznaje wyższość polityczną i towarzyską tych, którzy zajmują wyższe miejsce w naszej tradycyjnej hierarchii społecznej. Widać to na każdym kroku, w życiu towarzyskiem i w życiu politycznem. Są rody, niegdyś w dawnej Polsce możnowładcze, których członkowie potrzebują tylko zająć się sprawami krajowemi, a natychmiast zajmą stanowiska pierwszorzędne, jak gdyby im się to należało z rodu. Dziś istnieje na pozór towarzyska równość między wielkim panem, panem na prowincjonalną tylko miarę, szlachcicem na jednej tylko wsi i każdym człowiekiem wykształconym; ale ten pozór to pozór tylko, jak o tem nadto dobrze wiedzą: i ten, co poufałością zaszczyca, i ten, co nią bywa zaszczycany; a jeśli kto o tem zechce zapomnieć, to niech tylko spojrzy na wrażliwszy świat kobiecy a wnet się dowie, jak rzeczy stoją. W najdrobniejszych formach towarzyskich występują mnogie różnice społeczne, uwydatnia się to, kto wyższy, a kto niższy. Słowa: ty, wy, pan mają swoje hierarchiczne znaczenie; co innego oznacza używanie tytułów aż do wielmożności i jaśności, których używamy wszyscy w piśmie, a które w uściech znaczą tylko wielkie już społeczne odstępy. A trafia się i to niejednemu, że bywa najjaśniejszym panem i wreszcie musi z tem się oswoić, że tego tytułu używają wobec niego chłopi i żydzi.

Istna przepaść społeczna oddziela wyższe warstwy społeczeństwa od najliczniejszych niższych: od chłopa, małomieszczanina i gminu żydowskiego. Myśmy już tak przywykli do niezmiernej, orjentalnej uniżoności naszego ludu, że nas już nie dziwi to, że chłop przed panem nie śmie usiąść, choć u niego nie służy, że z głową odkrytą będzie przed nim stał w największy upał lub na słocie, że go w nogi ucałuje, że przed nim uklęknie. Szlachta sama usiłuje miarkować tę uniżoność, ale każdy człowiek dojrzalszy sam wie, że działałby nieroztropnie i szkodliwie, gdyby chciał te nawskróś przecie arystokratyczne obyczaje ze wszystkiem usunąć i teraz już zaprowadzać u nas tę towarzyską równość, do której oddawna przywykły narody Zachodu.

Najbardziej może dbają o zachowanie różnicy między nimi a chłopem ci, którzy mniemają, iż są demokratami, bo nie stanęli u szczytów społecznych, bo są może w biedzie i bo niechętnie patrzą na tych, którzy więcej mogą i którym się lepiej wiedzie. Ci częstokroć gorszą się wprost tem, że ktoś możniejszy pozwala chłopom na swobodniejsze z sobą obcowanie i, rzecz dziwna, nazywają to czasem pańską swawolą. Tacy ludzie lękają się pracy ręcznej, choćby najintratniejszej, bojąc się, aby ich nie pomięszano z gminem zwyczajnych obywateli kraju naszego. Zresztą obawa ta przed pracą inną, jak chyba biurową, jest powszechną cechą kraju naszego i cechą na wskróś arystokratyczną i to w złym sensie arystokratyczną.

Arystokracja kraju naszego tj. przedewszystkiem szlachta, duchowieństwo i inteligencja wyższa i ci, którzyby chcieli należeć do jednej z tych grup arysto ratycznych, dbają wielce o to, żeby się różnili obyczajem, strojem i nawet mową od masy narodu, od tego, co zowiemy ludem. Z tego powodu trzymamy się jak możemy najbardziej obyczaju francuskiego i stroju francuskiego, zwanych u nas także przez lud strojem i obyczajem pańskim; a gdy w chwilach uroczystego nastroju narodowego przywdziewamy szaty polskie, nie ubieramy się wcale w sukmanę, jakby to robiono w demokracji, ale przybieramy strój staroszlachecki, którego rozmaita kosztowność uwydatnia te dalsze różnice stanów pośród samejże arystokracji narodu naszego, które zakrył czarny, rewolucyjny frak. Zamiłowanie w arystokratycznem decorum jest tak powszechne w kraju naszym i tak silne, że znamy wszyscy mnóstwo ludzi, którzy cierpią albo sami, albo wraz z rodziną ciężki codzienny niedostatek, byle na zewnątrz i od przyjęcia gości zachować pozory tego stanu, do którego należą na mocy swego urodzenia albo nabytej nauki.

To, że Wpan i wraz z Wpanem cała oświecona szlachta nie chcą dla siebie wyłącznych przywilejów, feudalnej władzy i osobnego sądu, że nie chcą niewoli chłopa, a owszem pragną coraz większego jego dobrobytu i coraz większej oświaty, to nie zmienia rzeczy; to znaczy, że arystokracja kraju naszego chce dobra ludu i chce jego postępu, świadoma, że kiedyś ten postęp doprowadzi do form społecznych o wiele bardziej demokratycznych, niż dzisiejsze — ale to nie znaczy, żeby tej arystokracji dziś nie było, żeby nie rządziła i żeby nie chciała rządzić celem przeprowadzenia idei politycznych i społecznych, którym służy. I to nic nie znaczy, że szlachta chętnie puszcza w swoje szeregi każdego człowieka, choćby najniższej ekstrakcji, byleby był wykształcony i byleby kochał kraj i naród, bo arystokracja, która się wzmacnia, przybierając między siebie ludzi nowych, nie przestaje przeto być arystokracją, a jest tylko arystokracją rozumną i postępową, a ta zasada, że najoświeceńsi powinni krajem rządzić, nie jest wcale zasadą demokratyczną, tylko arystokratyczną, ale w znaczeniu dobrem. To, że p. Zyblikiewicz był marszałkiem krajowym, choć nie był szlachcicem polskim i że go sejm prawie wyłącznie szlachecki szanował, także nic nie dowodzi, a to raz dlatego, że należał niezawodnie do naszej arystokracji umysłowej, patentowanej, do naszej *haute bourgeoisie*, a potem dla tego, ponieważ identyfikował się z zapatrywaniami naszych klas panujących. A Cicero, *homo novus* był niegdyś podporą i rzecznikiem arystokracji rzymskiej, która przeto nie przestała być arystokracją i przechrzta Disraeli był głową najarystokratyczniejszego stronnictwa w arystokratycznej Anglii. Wszystko to dowodzi tylko, że arystokracja naszego narodu nie jest ani ślepą, ani wsteczną, ani szaloną. Jestto arystokracja nadzwyczaj liczna, a przeto nie łatwa do wytępienia, a choćby tylko do zupełnego zwalczenia; jestto arystokracja patrjotyczna i nie wyłączna wcale, a nie mniej jestto arystokracja, wyniesiona tak znacznie ponad głowy gminu, że jej się często zdaje, iż ona sama jedna jest narodem i że jej większość jest demokracją tak, że nadaje niewłaściwie nazwę arystokracji tylko najmożniejszym pośród siebie.

Bywają i u nas demokraci prawdziwi, najczęściej wychowani pod wpływem wyobrażeń zagranicznych. Dziś i zwykle bywają pozbawieni wpływu w kraju, ale były chwile, w których potężnie wpływali na rozgorączkowaną wyobraźnię warstw wyższych polskiego społeczeństwa, popychając je do powstania, przyczem nieraz mawiali: „Jeśli powstanie się uda, będzie Polska, jeśli nie, zginie szlachta i będzie nowa demokratyczna Polska kiełkować pośród krwi, i tak i tak będzie dobrze“. Prawdziwy demokrata u nas musi być w zupełnej zasadniczej niezgodzie ze swojem społeczeństwem, musi swoje nadzieje budować na radykalnym przewrocie społecznym, na zniszczeniu szlachty; taki demokrata przeto godzi się na czas jakiś z polityką rosyjską, spodziewając się, że absolutyzm zniszczy w Polsce żywioły arystokratyczne, a że potem nowa ludowa Polska i taka sama Ruś zniszczą absolutyzm rosyjski.

Aby wiedzieć, czem jest demokracja w istocie swej, trzeba opuścić granice kraju naszego. Narodziła się ona po raz pierwszy pono w starożytnych Atenach i tam tak zawistnem okiem patrzała na wszelką wyższość, że pozostawiała losowi oznaczenie urzędników dorocznych, bojąc się, aby wybór nie wyniósł najwykształceńszych, a zatem już arystokratów. Istnieje demokracja polityczna w dzisiejszej Francji, gdzie władzę piastują ludzie nieznani wczoraj, a przeznaczeni jutro zniknąć wśród tłumu; gdzie bogaty mieszczanin jest podejrzany dlatego, że bogaty, a utalentowany pisarz nie ma dostępu do władzy dlatego, że jako zbyt wykształcony uchodzi za arystokratę. W Szwajcarji, w Norwegii, w Serbii, w Bułgarji, w nowożytnej Grecji istnieje demokracja społeczna i obyczajowa. Za czasów, kiedy w królewskim konaku w Belgradzie istniała jeszcze przynajmniej pozorna zgoda małżeńska, był głównym tancerzem nieutrudzonej w pląsach królowej Natalii subjekt aptekarski z Belgradu, a kiedy królowa przyjechała do jakiej wsi, miała obowiązek wszystkie baby w usta pocałować. W Szwajcarji pamiętam p. Emila, który nosił za mną rzeczy i buty mi czyścił, a poza służbą podawał mi rękę i przekonywał mnie paląc cygaro o mylności moich politycznych przekonań; znałem panią Vautier, która miała milion franków majątku i sama pędziła krowy do pójła, i panny de la Rotas, które pochodziły od krzyżowników dawnych, były bardzo wykształcone i chodziły prać bieliznę w jeziorze Lemańskiem. Tam istnieją obyczaje demokratyczne ale nie u nas.

Nasze społeczeństwo może kiedyś będzie innem, ale jest dotąd społeczeństwem pełnem arystokratycznych poglądów i przesądów, któremu się często zdaje, nie wiedzieć dlaczego, że jest demokratycznem. Przewodzi mu dotąd szlachta polska, sprzymierzona z inteligencją miejską i z duchowieństwem łacińskiem, a zwalczana przez księży ruskich i przez zniemczałych żydów, że zamilknę o postronnych a przemożnych nieprzyjaciołach, będących zarazem nieprzyjaciółmi całego narodu.

Tak długo się rozpisałem o tem, jakie miano należy się dawać naszemu ustrojowi społecznemu, że dalsze części odpowiedzi szanownemu przeciwnikowi z nad Wiaru muszę odłożyć na później, poprzestając na razie na tem, że mu szczerze dziękuję za to, iż mi dał sposobność do bliższego określenia moich wyobrażeń.

Wojciech Dzieduszycki.

Na kursie drugim: Dnia 19. marca z cięcia lasu, 22. meteorologii i fizjologii roślin, 26. miernictwa, 28. zoologii i znajomości ustaw, 30. inżynierji leśnej i matematyki zastos. 1. kwietnia z pozyskania płodów leśnych, 2. łowiectwa. Egzamina odbywać się będą przed południem od 9. do 1., po południu od 3. do 7.

* **Komendant** siódmego korpusu armii, hrabia Degenfeld-Schoenburg został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, przyczem otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda. Na jego miejsce zamianowy został jenerał bar. Waldstaedten.

* **Wydział kasyna miejskiego** zawiadamia pp. członków, że we wtorek dnia 19. bm. odbędzie się promenade-koncert i tańce, przedstawienie amatorskie zapowiedziane, programem zabaw na dzień 16. bm. zostałe odłożone na później.

* **Program rautu Koła literackiego**, który odbędzie się jutro d. 14. bm. w lokalu Koła pod artystycznem kierownictwem p. R. Schwarza, jest następujący: 1) Mendelssohn: Andante z sonaty wiolonczelowej, odegrają pp. Chulawski i Wszelaczyński. 2) Coneene: „Lz fidancata del Marinajo", odśpiewa pani Malinowska, 3) a) Beethoven: Largo z Sonaty D-moll, b) Mikuli: Mazurek Des-dur, odegra panna W. Zellinger, 4) a) Goldmark: Pieśń, b) Grieg: Piosnka, odśpiewa p. W. Kulczycki. 5) Deklamacja: „Po raucie", panna Pysznik. 6) Popper: Widmung, odegra na wiolonczeli p. Chulawski. 7) Solo na arfie, odegra panna Pistor 8) Braga: Legenda wołoska wykonają pani Malinowska i pp. Chulawski i Schwarz. 9) Deklamacja „Kwestja wschodnia", wygłosi p. Kwieciński przy akompaniamencie p. Kiczmana na fortepianie.

Między piątym a szóstym punktem programu będzie półgodzinna przerwa. W czasie tej przerwy jak i po wyczerpaniu całego programu, przygrywać będzie sekstet smyczkowy „Harmonii" pod osobistem kierownictwem p. Petera najnowsze utwory. Początek rautu o godz. pół do 8. wieczorem.

* **Rada zawiadowcza** krajowego „Związku straży ogniowych ochotniczych" zebrała się w ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy, w niezwykłym komplecie, gdyż ani jednego członka Rady nie zabrakło. Ze sprawozdania rocznego wynika, że na 146 straży ochotniczych w kraju, z niezrozumiałych przyczyn, wbrew swemu interesowi nie należy do Związku 63. Na żądanie Wydziału krajowego wypracował „Związek" plan organizacyjny straży ogniowych ochotniczych dla szkół rolniczych, a na pierwsze koszta urządzenia tych straży wyznaczył Wydział krajowy 1000 złr., a krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń 700 złr. Według relacji w kraju dotychczas dopiero dwa powiaty, mianowicie sokalski (p. Polanowski) i olszanowski zorganizowały po gminach straże, zaopatrując je w potrzebne przyrządy, a powiat borszczowski przystępuje właśnie do dzieła i wstawił już w budżet na organizację straży 1000 złr. Na niedzielnem posiedzeniu zastanawiano się także nad sprawą ubezpieczeń strażaków na wypadek nieszczęścia i uchwalono rokować w tym kierunku z krak. Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń, ażeby osobny dział dla strażaków utworzyło, gdyż dwie obce instytucje asekuracyjne już wniosły oferty. Tegoroczny Zjazd strażacki odbędzie się w Tarnowie w myśl zaproszenia zeszłorocznego, a na czele tamtejszego komitetu stanęli burmistrz p. Rogojski, ks. E. Sanguszko i Warzeński. Zjazd odbędzie się 29. czerwca.

* **Walne zgromadzenie** towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału Czarnohorskiego w Kołomyi odbędzie się w niedzielę 17 marca br. w sali Rady miejskiej o 6. wieczorem.

* **Walne zgromadzenie** kosowskiego Towarzystwa prawniczego odbędzie się dnia 16. marca br., o godzinie pół do 4. po południu, w lokalu czytelni miejskiej w Kosowie.

* **Czytelnia dla kobiet.** Na onegdajszem zgromadzeniu tego Towarzystwa, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z roku ubiegłego, które zdawały pp. Wysłouchowa, Kulińska i Lewicka, jako też po przemówieniu pani Stef. Wechslerowej, poświęconem śp. Felicji Boberskiej i J. Straussównej, zamianowano honorowym członkiem znakomitą powieściopisarkę naszą Elizę Orzeszkowę i na wniosek p. Wolskiej ustanowiono miesięczną wkładkę członków na 50 ct. Na rok przyszły wybrano przewodniczącą ponownie — przez aklamację, p. Wechslerowę, zastępczynią przewodniczącej wybraną została p. Niedziałkowska, a do wydziału weszły: pp. Hochbergerowa, Kregulska, Komarnicka, Lettnerówna, Mandyburówna, Poh, Thullie i Titzowa.

* **Z kolei Karola Ludwika.** Przeszkody istniejące na liniach między Lwowem i Podwołoczyskami, względnie Bredami zostały już o tyle usunięte, że z dniem dzisiejszym tj. 13. b. m. rozpoczął się regularny ruch pociągów tak, że pociągi nr. 11 i 12 kursują już na całej linii między Lwowem i Podwołoczyskami, zaś pociągi 111 i 112 między Krasnem i Bredami, natomiast nocne pociągi nr. 9 i 10 pomiędzy Krasnem i Podwołoczyskami nie mogą jeszcze być w ruch wprowadzone.

* **Stypendjum** z fundacji śp. Kajetana hr. Lewickiego, o rocznych 200 złr. jest do rozdania. Przeznaczone jest ono dla ubogiego ucznia krajowej szkoły gospodarstwa wiejskiego. Pierwszeństwo mają synowie oficjalistów dóbr w ordynacji śp. fundatora. Termin podań do Wydziału kraj. do 15. bm.

* **Dla nauczycieli ludowych.** W okręgu szkolnym limanowskim jest do obsadzenia 24 posad nauczycielskich z płacą od 350 do 200 zł. rocznie. Termin podań do 20. kwietnia br.

* **Konkurs** jest ogłoszony na posadę nauczyciela filologii klasycznej w gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Termin podań do końca bm.

* **Warszawski rząd gubernialny** wyznaczył następującą normę wynagrodzenia, jaką zarządy kolejowe winny wypłacać włościanom z gubernii warszawskiej, wzywanym do oczyszczania plantu ze śniegu oraz innych robót, wymagających pospiechu: robotnikowi pieszemu koleje winny płacić po 94 kop. na dzień, 1 rs. 43 kop. za noc; robotnikowi z wozem jednokonnym 2 rs. 9 kop. w dzień i 2 rs. 75 kop. w nocy, a z parokonnym 3 rs. 48 kop. w dzień i 4 rs. 34 kop. w nocy.

U nas w Galicji nie istnieją niestety pod tym względem żadne normy i zależy te wyłącznie od uznania zarządów kolejowych.

* **Samobójstwo** w wagonie. W coupé II. klasy krakowsko-wiedeńskiego pociągu odebrał sobie życie dnia 9. bm. wieczorem przed stacją Gänserndorf młody kadet kawaleryjski imieniem Kardesch. Strzelił on do siebie z rewolweru, skierowawszy strzał w głowę. Zmarł w 5 minut, nie wyjawiwszy przyczyny śmierci.

* **Samobójstwo.** Z Rzeszowa donoszą nam 13. bm.: „Rotmistrz Rudolf Gangl, o którego samobójstwie doniosłem wczoraj, stacjonowany był w Trzęsówce a nie w Przybyszówce. Pogrzeb odbył się dziś bez konduktu a to na wyraźne życzenie zmarłego."

* **Wypadki.** Robotnik blacharski Tomiczek, rodem Morawiak, pracujący w warstacie blacharskim p. Czmiela, lutując rynnę na dachu dwupiętrowej oficyny w domu pod l. 9 przy placu Marjackim, spadł z dachu na bruk dziedzińca i zabił się na miejscu. Zmarły był wdowcem i nie miał rodziny we Lwowie, pracował tu bowiem jako robotnik przejezdny. Powodem katastrofy był prawdopodobnie za słaby sznur, którym Tomiczek był przywiązany.

Ze Skały donoszą: „D. 3. bm. późnym wieczorem strażnik skarbowy Józef Laskowski powróciwszy ze służby do koszar usiadł koło pieca i zdrzemnął się. Starszy strażnik Jan Stebelski wziął był właśnie do ręki jeden z karabinów w kącie stojących i w mniemaniu, że broń nie jest nabita, odezwał się w żarcie do drzemiącego, ażeby nie spał bo go zabije. Laskowski ocknąwszy się, zwrócił uwagę na nieostrożne obchodzenie się z bronią, lecz Stebelski odwiódł kurek i wypalił z karabinu, o którym sądził, że nie jest nabity. Kula nieszczęściem ugodziła w brzuch Laskowskiego, który wkrótce życie zakończył. Od 6 miesięcy jest to już trzeci wypadek śmierci, spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z bronią palną przez strażników skarbowych w Skale. Dochodzenie sądowe jest w toku".

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 13. marca:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr nader zmienny, wczoraj S, dziś NW, niebo w znacznej części zachmurzone, powietrze zaś wilgotne i niespokojne.

Srednia temperatura doby była — 1·6° C, najwyższa + 4·0° C, najniższa 0·0° C.

Wieczorem, przez całą noc i dziś rano padał prawie bez przerwy deszcz ze śniegiem, dając łącznego opadu 14·1 mm.

Telegram o rozkładzie prężności powietrza nie nadszedł.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 762 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 13. marca:

Wiatr północno-zachodni, średnia temperatura doby około 0° C, niebo zamglone, a powietrze wilgotne; deszcz ze śniegiem, opad mniej znaczny.

* **Jutro**, 14. marca: św. Matyldy. — św. Fteodata.

— **Ordery z Rzymu** nadeszły d. 9. bm. do Stanisławowa. Otrzymali je: dyrektor gimnazjalny p. Kerekjarto, dyrektor szkoły realnej Czaczkowski, jakoteż urzędnicy sądowi Szankowski i Guszalewicz.

— **Kopalnie nafty.** W Majdanie w otworze świdrowym spółki pp. Bubelli i Terosiewicza przybyła niespodzianie w głębokości 90 metrów ropa dosyć obfita i to właśnie w chwili, gdy celem dalszego wiercenia te pokłady zamierzano zamknąć rurami hermetycznymi. Wypadek ten zaskoczył przedsiębiorców nieprzygotowanych, to też po napełnieniu jednego rezerwoaru w 24 godzinach zatrzymano pompowanie na razie.

Spółka naftowa w Berehach (do której należą pp. Glusel, Perrutz i inni) przeprowadzić zamierza sanacją i spodziewa się ściągnąć kapitały z Anglii.

Z Słobody rungurskiej donoszą: Francusko-angielska spółka w likwidacji, reprezentowana przez p. Makintosha, Amerykanina, wywiercila świeżo szyb wcale nie głęboki, w którym pokazała się silna ropa. Obfitość będzie można oznaczyć po zapuszczeniu pompy. Obcym służy szczęście — nasi o kilkadziesiąt metrów obok w 300 metr. szybach nic nie znaleźli.

Z Bitkowa donoszą, że pp. Müller i Zima wywiercili szyb z ropą, w gatunku dotąd u nas niewidzianym. Ropa nadzwyczaj lekka (58° R) zawiera prawie same benzyny.

Spółka Guerin et Comp. w Libuszy zawiesiła wypłaty, nie deprowadziwszy otworu świdrowego głębiej jak na 70 metrów.

— **Antoni Romako**, malarz zmarły przed czterma dniami w Wiedniu na rozedmę płuc w 57 roku życia, był uczniem Rahla, odznaczał się ekscentrycznością zarówno w życiu, jak w sztuce. Niektóre z jego obrazów ozynią swym kolorytem tak osobliwe wrażenie, jak gdyby ich twórca cierpiał na Daltonizm. Najpiękniejsze lata życia spędził Romako w Rzymie, gdzie też się ożenił i gdzie go spotkało srogie nieszczęście, a mianowicie samobójstwo obydwóch jego córek. Po tej katastrofie sprowadził się do Wiednia i żył w takiem odosobnieniu, iż dopiero śmierć przypomniała jego nazwisko szerokim kołom.

— **Zmowa zecerów** wybuchła w Ołomuńcu. Rokowania z bastującymi są w toku i każą spodziewać się pomyślnego rezultatu.

— **Zabójstwo na komendę.** Z Kołoszwaru donoszą: Podporucznik Karol Mangesius przywołał do siebie d. 8. bm. jednego z podkomendnych i kazał mu do siebie strzelić z karabinu Manalichera. W imię posłuszeństwa nakazanego regulaminem wojskowym, piechur strzelił i Mangesius, padłszy na ziemię zakończył w kilka minut życie. Nieszczęśliwy był synem spensjonowanego fmp. Mangesiusa.

— **Z Petersburga** donoszą 11. marca. Wskutek otrzymania wiadomości, że niektórzy studenci, którzy wstąpili do uniwersytetu po wprowadzeniu ustawy z r. 1884, zamierzają wykreślić się z liczby studentów i zdawać w fakultetach egzamin w charakterze osób obcych, ministerjum oświecenia w okólniku, rozesłanym do kuratorów okręgów naukowych: petersburskiego, moskiewskiego, kijowskiego, kazańskiego, charkowskiego i odeskiego, poleca, aby nikt, oprócz osób wymienionych w punkcie ósmym opinii rady państwa z d. 16. sierpnia 1884 r., oraz tych, które przedtem otrzymałe specjalne pozwolenie od ministerjów, nie był dopuszczony do egzaminu na stopień kandydata lub rzeczywistego studenta.

— **Moskwa** d. 10. marca. W tutejszym sądzie okręgowym rozstrzygana jest sprawa adwokata przysięgłego oskarżonego o wyzyskiwanie 200.000 rs. od jednego z tutejszych właścicieli domów za pomocą pogróżki kompromitowania jego osoby przez prywatną jego korespondencję.

—**Aquileja** 11. marca. W Aquilei i okolicy było wczoraj silne trzęsienie ziemi.

— **Rocznicę wypadków marcowych z r. 1848** obchodzili w niedzielę ubiegłą robotnicy wiedeńscy. W liczbie 120 do 140 osób przybyli na grób poległych wówczas i złożyli na nim wieńce. Żadnych demonstracyj nie było.

NADESŁANE. 177

Gdy Szanowna Redakcja *Gazety Narodowej* nie uznała za stosowne umieścić odpowiedzi mojej na sprostowanie czy protest panów: Tadeusza i Kazimierza Fedorowiczów, umieszczony w numerze *Gazety Narodowej* z d. 20. lutego 1889, oświadczam:

1. Że broszurka z recenzją przedmowy do rosyjskiego wydania: Dum i Aforyzmów pana Władysława Iwanowicza Fedorowicza, wydrukowaną została z mojego polecenia, i przezemnie posłom sejmowym rozdana.

2. Że nie miałem bynajmniej na myśli zaprzeczać tytułu szlacheckiego rodzinie Fedorowiczów.

3. Że wszystko, co o księdzu Andrzeju i panu Janie napisano, jest rzetelną prawdą, i powołuję się w tej mierze na świadectwo obywateli dawnego obwodu Tarnopolskiego, którzy albo własną pamięcią, albo tradycjami rodzinnemi po za rok 1831 wstecz sięgają.

Tomisław Rozwadowski.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Dziś po raz pierwszy „Sprawa Clémenceau" (L'affaire Clemenceau) dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Aleksandra Dumasa i Armanda d'Artois. Jutro „Mikado", w sobotę „Aida."

— **Bracia Reszkowie.** Z Paryża donoszą: „Kwestją interesującą melomanów paryskich jest odnowienie kontraktu braci Reszków. Dotychczas przedstawione engagement Janowi Reszkemu przez dyrektorów opery na 15.000 franków miesięcznie, nie zostało podpisane... Nadzwyczajna sympatja publiczności i łatwość życia paryskiego wchodzą tu także w rachubę, pomimo tego milionowe oferty impresarjów amerykańskich mocno ważą na szali.

Bracia Reszkowie mają zamiar występami w Warszawie spłacić, jak sami mówią, dług rodzinnemu miastu, a nadto, jak się wyrażają także, złożyć egzamin z pracy około sztuki."

— **Adelina Patti**, która od kilku dni bawi ze swym mężem Nikolinim w Paryżu, wyjeżdża znowu do Buenes-Ayres, pomimo, że w r. z. zapewniała, iż więcej już tam nie pojedzie. Zaproponowane jej przez impresarjów honorarjum w kwocie 900.000 fr. za 30 występów było dla niej za wielką pokusą i oprzeć się jej nie mogła.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 12. marca. Pod wpływem słabej tendencji targów zagranicznych, obroty na dzisiejszym targu na Kleparzu były ograniczone, lecz ceny celnych gatunków utrzymały się; średnie ziarno nawet po cenach zniżonych, trudne było do pozbycia.

Płacono za pszenicę białą od 7.50 do 7.85 zł., za czerwoną od 7.40 do 7.75 zł., za żółtą od 7.40 do 7.75 zł., za żyto od 6.15 do 6.30 zł., za jęczmień od 6.25 do 7.25 zł., za owies od 6.25 do 6.50 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

O postępie robót około zalesienia wydmisk w Galicji, podaje *Gaz. urzęd.* sprawozdanie za rok 1888. W okręgu niskim zalesiono 247, tarnobrzeskim 127, jarosławsko-cieszanowskim 87, jaworowsko-mościskim 137, razem 598 hektarów.

Szkoła koszykarska w Jarosławiu. W myśl uchwały powziętej przez krajową komisję przemysłową zaszły w ostatnim czasie pewne zmiany w zarządzie szkoły tej i połączonego z nią przedsiębiorstwa. Za gorliwem przyczynieniem się członka komisji krajowej p. Ludwika Wierzbickiego ułożono nową szczegółową instrukcję dla kierownika, oraz i zmieniono plan nauki. Główną jednak zmianę stanowi zmiana osób. Jako nauczyciel wstąpił p. Gondek, dawny stypendysta krajowy, który kształcił się w kraju, później w Wiedniu i w Morawii; jako kierownik szkoły i przedsiębiorstwa p. Jan Chądzyński, lwowianin. Do komitetu nadzorczego, który się składał dotąd z ks. Jerzego Czartoryskiego, pp. Bartoszewskiego, Huta (starosty) i Micewskiego, przystąpił p. L. Czyński, a na miejsce ustępującego p. Bartoszewskiego, p. Andrzej Maj, dyrektor gimnazjum.

Szkoła koszykarska jarosławska od dziewięciu lat istnienia swego ciągle wprawdzie postępuje, wyroby jej uznane zostały przez koła fachowe i znawców za bardzo dobrze wykonane i coraz więcej znajdują pokupu; nie można jednak tego zaprzeczyć, że ani nauka tak systematycznie, ani przedsiębiorstwo z taką dokładnością i znajomością rzeczy prowadzone nie były, jakby tego wymagać było można. W skutek tego liczba zatrudnionych w powiecie robotników nie była też dotąd tak znaczna, jakby się można było spodziewać. Chociaż główny odbyt kupiecki był zapewniony, przecież ze strony wielu odbiorców słyszeć się dały skargi głównie skutkiem niedotrzymania terminu, a po części skutkiem jakości i wygórowanej ceny towaru. Spodziewać się należy, że nowi kierownicy, poparci i nadzorowani należycie przez komitet, zatrzymując to, co było zdrowe w tej instytucji, sprowadzą ją tak pod względem nauki, jak niemniej w kierunku kupieckim na zupełnie prawidłowe tory.

Moskwa 10. marca. Komisja moskiewskiego towarzystwa gospodarstwa wiejskiego złożyła towarzystwu raport, w którym proponuje zrównanie taryf zbożowych, wpływających szkodliwie na gospodarstwo wiejskie, a przedewszystkiem motywujący konieczność takiej instytucji rządowej, któraby służyła jako pośrednik w sprawach kolejowych między akcjonarjuszami i skarbem a producentami. Towarzystwo jednomyślnie raport ten przyjęło.

Petersburg 11. marca. *Now. Wr.* donosi, że komisja, powołana do wydania opinii o sposobach podtrzymania gorzelnictwa rolnego, przyjęła z drobnemi zmianami projekt ministerjum finansów.

Nowa kolej. Towarzystwo kolei południowo-zachodnich stara się o koncesję na budowę linii od stacji Birsuła przez Jampol do Nowosielic. Nowa linia stanowić ma połączenie kolei południowo-zachodnich z linią Lwów-Czerniowce-Jassy.

Wiedeń 12. marca. Przypędzono na tutejszy targ bydła rzeźnego 4120 sztuk opasowego i 717 sztuk chudego. Razem 4837 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 607 sztuk opasowych, 53 sztuk chudych, z Bukowiny 59 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 394 sztuk mniej, a z samej Galicji o 508 mniej niż zeszłego tygodnia.

Tendencja zakupna była nadzwyczaj słabą. Ceny w ogóle nie zmieniły się w porównaniu z zeszłym tygodniem. Nie sprzedano 230 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 46 zł. do 51 zł., za towar przedni 52 do 56 zł., wyjątkowo zł. —·—; węgierskie woły opasowe po 46 do 55 zł., za towar przedni 56 do 59 zł., z innych krajów koronnych po 49 do 55 zł., a za towar przedni po 56 do 60 zł., wyjątkowo po 61 do do 62 zł.; krowy po 20 do 28 zł., stadniki po 18 do 27 zł.; byki po 16 do 23 zł. za cetnar metryczny.

Bydło chude 26 do 120 za sztukę.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 11. marca: Pszenica na wiosnę 7·41—7·46, na maj-czerwiec 7·58 do 7·63, na jesień 7·72—7·77; żyte na wiosnę 6·19—6·21, na maj-czerwiec 6·26—6·31; kukurudza na maj—czerwiec 5·28—5·33; owies na wiosnę 5·80—5·85, na maj-czerwiec 0·00—0·00; spirytus kontyngentowany 15·25 do 15·50; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima" —·—, galicyjska —.—.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 13. marca 1889.

Lwów: pszenica 6·50 do 7·20, żyto 5·15 do 5·40, jęczmień browarny 5·50 do 6·75, owies 5·40 do 6·25, groch 6·— do 10·50, wyka 5·50 do 6.20, rzepak 13·— do 13·60 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 50·— do 65·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, szwedzka 60·— do 75·—.

Tarnopol: pszenica 6·50 do 7·10, żyto 5·— do 5·30, jęczmień browarny 5·50 do 6·50, owies 5·25 do 5·85, groch 6·— do 10·—, wyka 5·30 do 6·—, rzepak 12·80 do 13·10, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 64·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 6·50 do 7·05, żyto 5·— do 5·20, jęczmień 5·20 do 6·50, owies 5·16 do 5·75, groch 6·— do 10·—, wyka 5·20 do 6·—, rzepak 12·70 do 13·40, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 63·—, koniczyna biała 48·— do 59·—, szwedzka —·— do —·—.

Czerniowce: pszenica 6·85 do 7·40, żyto 4·70 do 5·15, jęczmień 5·— do 6·75, owies 5·— do 5·50, groch 4·40 do 9·—, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 10·— do 11·15, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 43·—, koniczyna biała 31·— do 35·—, koniczyna szwedzka —·— do —.—, tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10·000 litrów pro. loco Lwów —.— do —·— zł.

Usposobienie więcej ożywione. Ruch handlowy zaczyna się powoli ożywiać.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 13. marca. W kołach parlamentarnych zastanawiają się nad tem, czy w skutek przewlekania się rozpraw budżetowych w Wiedniu, a nad ustawą wojskową w Peszcie, nie okaże się niezbędnem zwołanie Rady państwa zaraz po świętach Wielkanocnych. Sprawami na tę sesję byłyby: uchwalenie kredytu na repetjerki manlicherowskie dla obrony krajowej, kredytu dodatkowego na pomnożenie sądów w Galicji, i sprawa poboru rekrutów w r. b.

Wiedeń d. 13. marca. Długi króla Milana, o ile wiadomo, są następujące: Natalii winien z posagu 600.000 rubli oprócz tej sumy, którą jej dłużny był w chwili rozwodu: länderbankowi 260.000 franków, a jednemu z jego dyrektorów 80.000 franków; w kilku bankach peszteńskich są weksle na 300.000 franków, a u dwóch prywatnych eskonterów w Peszcie na 160.000 franków. Za towary winien Milan we Wiedniu 80.000 a w Peszcie około 40.000 franków.

Berlin d. 13. marca. Urzędowa depesza z Zanzibaru o potyczce w Bagamayo, nic nie wspomina o zranieniu Buszirego. Niemiecka eskadra szkolna wróci w maju do domu, gdyż wzmocnienie niemieckich sił wojennych w Samoa nie jest koniecznem, i wyjazd tam tej eskadry przeszkodziłby zebraniu się konferencji dla sprawy samoańskiej.

Berlin d. 13. marca. *Kreuzzeitung* zapewnia z dobrego źródła, że car z końcem czerwca lub początkiem lipca uda się do Kopenhagi, poczem odda wizytę cesarzowi Wilhelmowi. Gdzie to nastąpi, jeszcze stanowczo nie postanowiono. Cesarz Wilhelm, przed zjazdem z carem, uda się do Londynu.

Paryż d. 13. marca. Ks. Aumale zabawi niedługo w Chantilly i wyjedzie na kilka miesięcy do Sycylii. Zapewniają tutaj, że wkrótce nastąpi stanowcze zbliżenie się między Francją i Włochami. Włoski sekretarz stanu Damiani obejmie tekę spraw zagranicznych, odwoła włoskiego konzula jeneralnego z Tunisu i zezwoli na zniesienie kapitulacyj włoskich z Tunetanią.

Paryż d. 13. marca. Wszyscy członkowie komisji Izby posłów dla sprawy ligi patrjotycznej, z wyjątkiem bonapartysty Cassagnaca, oświadczyli się za wytoczeniem procesu należącym do niej deputowanym. Ks. Aumale odwiedził Tirarda, Canroberta i Mac Mahona.

Petersburg dnia 13. marca. Wedle wiadomości, otrzymanych przez tutejsze dzienniki, ma rząd oddać wkrótce zarząd gminy w Rydze komisarzowi rządowemu, a zakres działania gubernatora tamtejszego zostanie znacznie rozszerzony. Podobnie ma sobie rząd postąpić i w innych większych miastach nadbałtyckich celem poskromienia ruchu, dążącego do odrębności.

Dziennikowi *Rigasche Boersen u. Handelszeitung* odjęło ministerstwo prawo drukowania inseratów na ośm miesięcy.

Ogłoszoną została ustawa, według której dozwolono w carstwie i Królestwie polskiem utrzymywać huty górnicze w odległości 1,86 kilometra od granicy tylko wtedy, jeżeli właściciele tych hut poddadzą się dotyczącym cłowym i budowniczo-policyjnym przepisom. Na założenie nowych hut górniczych w takim pasie pogranicznym potrzebnem jest nadal zezwolenie carskie.

Belgrad d. 13. marca. Minister spraw wewnętrznych zniósł cenzurę dla tych gazet zagranicznych, które otrzymują redakcje pism serbskich i mieszkający w Belgradzie korespondenci dzienników zagranicznych.

Sofia d. 13. marca. Abdykacja Milana i skład rejencji serbskiej, tudzież okoliczności, wśród których te zmiany zaszły, wywierają tu ciągle znaczne zaniepokojenie. Książę pospieszył tutaj z Filipopola umyślnym pociągiem na jeden dzień, aby osobiście być na naradzie gabinetowej, wskutek wypadków serbskich zwołanej. Zdaje się pewnem, że także w Bułgarji zajdą niektóre zmiany. Opozycja rusza się, i powiada, że teraźniejsza jej czynność jest dopiero przygrywką.

Londyn d. 13. marca. Izba posłów uchwaliła wczoraj 231 głosami przeciw 88 podniesienie stanu armii do 152.282 ludzi.

Wiedeń dnia 13. marca godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 302·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 62·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 309·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 129·50. Akcje Unionbanku 233·25. Akcje kolei Karola Ludwika 205·—. Akcje kolei Północnej 253·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 101·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 244·75. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 229·25. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 178·25. Losy komunalne wiedeńskie 145·—. Akcje Tow. tureckiego 114·—. Galic. oblig. indemniz. 104·50. Losy kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 204·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 224·50. Akcje Bankvereinu 109·30. Rosyjski rubel papierowy 129·—. Losy prem. węg. —·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 83·15. 5% renta austr. papier. 99·25. 4% renta austr. złota 111·60. Renta 4% węg. złota 101·60. 5% renta węg. papierowa 94·15. Napoleondory —·—. Marki niem. 59·42.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 13. marca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	204·—	207·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jassk po 200 zł. w. a.	226·50	230·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	100·10	101.10
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·80	101·80
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·80	101·80
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·25	94·50
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	97.80	98·80
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·25	93·50

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·20	105·20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1888 $4^1/_2$%	95·10	96·—

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5·63	5·73
Dukat cesarski	5 65	5·75
Napoleondor	9·60	9·70
Półimperjał rosyjski	9·86	9·96
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	$1·27^1/_2$	$1·29^1/_2$
100 marek niemieckich	59·30	60·30
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa
dnia 13. marca 1888:

Hotel Żorża. R. Puzyna z Gwoździca. A. Falz-Fein z Odessy. A. Gorayski z Moderówki. A. Stojowski z Jaszczwi. K. hr. Scipio z Łopuszki. J. Serebrianny z Petersburga. R. Swolken i E. Enlikowski z Krakowa. F. Lerey z Paryża.

Hotel Francuski. E. Czarnomska z Podola rosyjsk. H. Kieszkowski z Krakowa. K. Winnicki z Turady. H. Goldlust z Podwołoczysk. A. Stapf z Tarnowa. D. Sachs z Prossnitz. M. Orel z Krainy. F. Grussleicher z Tyrolu. D. Bischofswerder z Konstadtu. A. Hauffe z Drezna.

Hotel Angielski. B. Skibniowski z Balic. A. Łokuciejowski z Łukawicy. R. Tomrzyński z Tłumacza. J. Łoszniów z Tarnopola. M. Bogdanowicz z Bielec. M. Janowicz z Kalnego.

Hotel Kuhna L. Staniszewski z Radomyśla. E. Piasecki z Wiszenki. B. Zapletal z Buska.

Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tennera), otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę i święta 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

SUBSKRYPCJE
na drugą serję 3% losów
c. k. uprz. ogólno-austr.
Zakładu kredyt. ziemskiego
przyjmuje 175
po warunkach oryginalnych bez doliczenia prowizji
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Nowy zakład kąpielowy Św. Anny
we Lwowie, ul. Akademicka 10.
Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.
Urządzenie wytworne. — Ceny umiarkowane.
Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. marca 1889.)

De Lwowa przychodzą:	Pociąg pom. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy (Pt. i niedz.)	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15**	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08		**2·38**	**6·22**
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**3·00**			**11·06**
Z Czerniowiec i Stanisławowa			6·40	
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·40		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8 26		
Z Peszta, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		**1·35**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·55
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**3·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9.52	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	**11·05**
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni,

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana

polecają

TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ

pudełko ½ kilo

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawo nie zastrzeżone 3048

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Kakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku

Angielskie Rocks Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzeni.

2085

rozchodzi się po całym świecie. Główne zastępstwo i rozsełka dla Austro-Węgier: **G. A. HILE**, Wiedeń, I., Kohlmarkt 4.

Marka fabryczna dla nici w szpulkach — Marka fabryczna dla przędzy — Marka fabryczna dla nici w szpulkach

Harlandzka 1877

przędza i nici w szpulkach

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie międzynarodowej odznaczone najwyższemi nagrodami — powszechnie znane i ulubione z powodu niezrównanej swojej jakości — do nabycia we wszystkich hurtownych i niektórych drobiazgowych składach w całej austro-węgierskiej monarchii.

SANTAL DE MIDY

48

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczа wszelkie najdoleglejsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni uryne.

Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem MIDY

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha Beisera, Ruckera, Wewiórskiego, Sklepińskiego.

Gościec, reumatyzm,

i inne słabości nerwowe każdego rodzaju

ułagadza szybko i uchyla

Herbabnego ekstrakt roślinny

„Neuroxylin."

w cywilnych i wojskowych szpitalach ze znakomitym skutkiem wypróbowany

Podziękowanie.

Pan Juliusz Herbabny, aptekarz w Wiedniu.

Ponieważ nadesłany mi Neuroxylin wielu już osobom skutecznie pomógł i od cierpień reumatycznych zupełnie uwolnił, przeto nalegają na mnie, by znowu ten znakomity środek sprowadzić, proszę przeto o sześć flaszek nkjmocniejszego gatunku za zaliczką.

Steinberg, Potzta St. Paul (Niższa Karyntja) 28. kwietnia 1888.

Th. Hinteregger.

Cena flakonu Neuroxylinu (zielono opakowanego) 1 złr., mocniejszego gatunku (opakowanego różowo) na gościec, reumatyzm i porażenie 1 zł. 20 ct., pocztą za 1—3 flakonów o 20 ct wyżej za opakowanie.

Każda flaszka w dowód prawdziwości opatrzona jest ubocznym znakiem ochronnym, na co zwraca się uwagę. 2041

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji:

we Wiedniu, „Apteka zur Barmherzigkeit"

Jul. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem", Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w *Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; w *Białej*: Jós. Kolassa, i A. Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach*: A. Durst; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Czerniowcach*: u Goliechowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w *Dorna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Horodence* M. Axentowicz; w *Jarosławiu*: J. Rehm i Grzymała; w *Jaśle*: R. Palch; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyji*: J. Siderowicz i E. Stenzel; w *Kopyczyńcach* M. Reder; w *Krynicy*: H. Nitribitt; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski: w *Niżankowicach*: W. Włodzimirski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Przemyślanach* Z. Baranowski; w *Radowcach*: J. Resignen i Decani; w *Sadagórze*: Rubinowicz: w *Śniatynie*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka i J. Haberman; w *Sanoku*: F. Giela, w *Stanisławowie*: A. Beili i J. Maeura apt.; w *Samborze*: Aleksiewicz apt. w *Starostyńcu*: H. Fällenbaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz, K. Kahane; w *Tarnowie*: St. Pawłowski; w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Wilamowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k apt obw A. Dadleca.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 29

43

HANDEL KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca

wszystkie gatunki kawy w smaku czystym i aromatycznym.

5 kilo	Mocca arabska	złr. 10·80	5 kilo	Laquaira gruboziarn.	złr. 9·60
5 „	Jawa złota	„ 10·80	5 „	Quatemala	„ 9·20
5 „	Ceylon gruboziarnista	„ 10·80	5 „	Jamajka	„ 8·80
5 „	„ średnia	„ 10·40	5 „	Rio lawé	„ 8·40
5 „	Kuba wyśmienita	„ 10·—	5 „	Santos	„ 8·—

Franko na każdą stację pocztową w Galicji.

TOWARZYSTWO KRAJOWE

dla handlu i przemysłu

przedtem

Spółka krajowa dla handlu hurtownego

GŁÓWNY SKŁAD

czysto lnianych

Płócien korczyńskich

własnego wyrobu

we Lwowie, ul. Akademicka l. 8

(przeniesiony z ulicy Kopernika).

Przy prawdziwie wyborowej jakości możliwie najtańsze ceny, niższe **o trzecią część** od cen płócien zagranicznych, i tak:

Płótna grubsze, sztuki 35 mtr. 78 cm. szer., po 10, 12, 12·50 i 13 zł.
Płótna cieńsze, sztuki 35 m. 82 cm. szer., po 14, 15, 16, 18·50 i 20 zł.
Płótna cienkie webowe, sztuki 35 metr. 84 ctm. szer. po 22, 26, 30 i 35 zł., zaś 90 ctm. szer. po 28, 34, 38 i 42 zł.
Dymy, sztuki 35 metr. 75 ctm. szer, po 14 i 14·50 zł, zaś 85 cm. szer. po 15 zł
Płótna żaglowe (Segeltuch), szt. 35 metr. 67 cm. szer. po 11 i 13 zł.

Wyroby powyższe można kupować także po ½ sztuki

Płótna na **prześcieradła** bez szwu, sztuka 17½ metr. dług. 165 ct. szer., po 15 i 16 zł.
Chustki do nosa, męskie i damskie, w tuzinach i pół tuzinach, po 3·50, 4·20, 4·50, 4·80 i 5 zł. tuzin.
Ręczniki w sztukach 35 mtr. dług. po 6·50 i 7·50 zł.
Ręczniki w tuzinach i półtuzin. po 3, 3·60, 4·20, 6 i 7·50 tuzin.
Ściereczki „ „ po 2·80, 3 i 3·60 tuzin.
Obrusy, serwety i serwetki kawowe, grubsze i cieńsze wszelkiej wielkości.
Drelichy i płócienka na metry.
Płótna grube na sienniki, ścierki, worki i t. p. 214
Gotowe prześcieradła i kalesony na zamówienie.

W komisie: Wyroby pończoszkowe, koronki, fartuszki do haftu, rękawice do nacierania, ręczniki tureckie i t. p. towary krajowe.

CENNIKI i PRÓBKI

rozsyła się na żądanie bezpłatnie.

Japońsko-chińska Wystawa

we Lwowie, w hotelu George'a Nr. 5.

Zawiera ona bogaty bardzo zbiór starej i nowej porcelany i bronzów, jako to: wazy, talerze, naczynia, lichtarze, bombonierki i t. p., wspaniały garnitur zegarowy, wielką bronzową grupę znacznej wartości, bogato tkane jedwabie, opony i rozmaite do dekoracji służące przedmioty.

Celem zaoszczędzenia trudów i wielkich kosztów połączonych z opakowaniem i transportem tych cennych towarów, będzie je można nabyć dziś w czwartek, w piątek i w Sobotę od godziny 11-tej rano do 5 po południu, a to za cenę niesłychanie zniżoną.

W ten sposób nadarza się P. T. Publiczności rzadka sposobność nabycia tych prawdziwie artystycznych przedmiotów po nadzwyczajnie zniżonej cenie.

W czwartek piątek i sobotę 261

od godziny 11 do 5-tej.

Hotel George'a Nr. 5.

Pożywna mączka dla dzieci

z pierwszej wiedeńskiej fabryki mączki dla dzieci

Franciszka Giacomelli

jako niezrównany środek odżywczy dla niemowląt najzupełniej zastępujący mleko matki, uznana przez najpierwsze powagi w kraju i za granicą, dzięki swoim właściwościom i pożywności, znalazła ogólne zastosowanie i każdemu sumiennie poleconą być może — tem więcej, że codzienny jej koszt dla niemowlęcia nie przechodzi pięciu centów.

Dostać można we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha. 220

Cena za dużą puszkę 80 ct., za małą 45 ct. wraz z przepisem użycia.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek. — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów 31

GRYSIK toaletowy do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Na wielkiej międzynarodowej wystawie w Brukseli w roku 1888 odznaczony dyplomem honorowym 52

dla mężczyzn

zdumiewający wynalazek!

Dr. Borsodi c. k. elektro-metaliczna płyta wypróbowana i nagrodzona, usuwa niemoc płciową, wzmacnia zaumarłe nerwy, odżywia je, przywraca młodość. Przyrząd ten niesłychanie pomysłowy i prosty w użyciu. — Noszenie tego przyrządu, niezwracające zresztą zupełnie uwagi, wystarcza do osiągnięcia pożądanego skutku.

Ceny: I. kl zł. 55. — II. kl. zł. 40. III. klasa zł. 30.

Pracownia c. k. uprz. elektro-metalicznych płyt. (Patent Dra Borsodi).

Wiedeń, I. Weihburggasse Nr. 9.

Dokładne broszury za nadesłan. 50 ct.

Dla 196

magazynów obuwia!

Wygodne obuwie z materjałów Cord, Cordinet, Lasting, niemniej ze zwykłej skóry dostarcza fabryka obuwia tanio i dobrze. Oferty pod znakiem „L. M. 1982" przyjmuje

Biuro ogłoszeń J. BLAHUT w PRADZE.

Na wieczorki i do tańca bardzo odpowiednie smaczne a łagodne

WINA

9 z królewsko-węgierskiej

Centralnej piwnicy wzorowej

po 60, 65, 70, 75, 80 ct. 1 złr. 1 wyżej za butelkę poleca handel

St Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

ALLWEILERA oryginalne **Pompy** (Flügelpompen) do wina, piwa, spirytusu, nafty etc. dostarcza najtaniej **E. Munk, Wiedeń** I. Rathhausstrasse 15. 129

262 C. k. uprzyw. patent.

Opaska przepuklinowa

bez sprężyny na ciele ze sprężyną.

Tę całkiem nową konstrukcję opasek przepuklinowych ze sprężyną mogą każdemu cierpiącemu na RUPTURĘ, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty i zajęty jest ciężką pracą, spokojnie jako **najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową,** przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić. — Jednostronna sztuka 5 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p.

O. NEUPERT Nachfolger,

fabryka bandażów

w Wiedniu, 1., Graben Nr. 29.

(Im innern des Trattnerhoffes).

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrowanym opisem użycia za zaliczką.

Właśnie otrzymałem świeży transport z Norwegii

Pardwy sybiryjskie

265 po złr. 2·40.

Para kuropatw po 2·40.

Para cietrzewi po 4·50.

St. Markiewicz

we Lwowie Rynek l. 42.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane. 6

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a

Wodka francuska i sól Molla

Jako wezwanie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów: w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w *Białej*: Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulak, W. Landesberg apt; w *Buczaczu*: E. Jeel, Rapp apt.; w *Czerniowcach*: J. Schnirch, C. Alth apt.; w *Czortkowie*: Ludwik Ness apt.; w *Drohobyczu*: T. Partykiewicz; w *Górahomora*: A. Botezat apt.; w *Husiatynie*: W. Czerski apt.; w *Jarosławiu*: J. Rehm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strum.*: C. Pilewski apt.; w *Kołomyi*: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w *Krakowie*: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; w *Nowym Sączu*: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur apt., w *Przemyślu*: F. Nahlik apt.; w *Przeworsku*: Fel. Świtalski apt; w *Rzeszowie*: J. Schatter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt; w *Sokalu*: E. Wysoczański apt; w *Stanisławowie*: E. Strzemeski apt; w *Tarnopolu*: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie*: W. Müldner & Comp, H. Wierzyski, St. Pawłowski apt.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).